

## **Spotkania Klubu Kultury im. Heleny Modrzejewskiej**

**w latach**

**2004-2006**

Jolanta Zych - Prezes, Maria Piłatowicz - Wiceprezes; Tadeusz Podkański - Wiceprezes;  
Krystyna Kusza - Wiceprezes i Sekretarz; Członkowie Zarządu - Jacek Roszkowski, Elżbieta  
Kański, Danuta Żuchowska, Dorota Olszewska, Jarek Klimczak



## "A Forgotten Odyssey" Spotkanie z Jagną Wright i Anetą Naszyńską 21 sierpnia 2004

Pierwsze spotkanie w nowym sezonie poświęcone było projekcji filmu „A Forgotten Odyssey” autorstwa Jagny Wright i Anety Naszyńskiej. Obie panie są obywatelkami kanadyjskimi, zamieszkałymi i pracującymi w Toronto. Dziewięć lat temu postanowiły one zrealizować film dokumentalny o historii 1,7 milionów Polaków, których wojna i upadek Polski zastała na terenach wschodnich. Autorki chciały ocalić historii losów Polaków przesiedlonych na Sybir i do Kazachstanu po napaści sowieckiej na Polskę. Film złożony jest z ocalałych zdjęć archiwalnych oraz nagranych przez autorki wypowiedzi ocalałych przesiedleńców. Ten fragment naszej historii jest znany niestety tylko ze strzępkowych wypowiedzi i wspomnień. Zupełnie milczała o tym oficjalna historia rozpowszechniana w PRL-u. Również w zachodnich krajach europejskich temat ten był pokrywany wstydlivym milczeniem. Autorkom filmu przyświecał dwojaki cel: po pierwsze zebrać wspomnienia żyjącej jeszcze, ale już topniejącej garstki Sybiraków, po wtóre przekazać widzowi, zwłaszcza młodemu, w Anglii i Ameryce Północnej, tę trudno dostępną prawdę historyczną.

Film powstał w Anglii i zrealizowany został dzięki życzliwej atmosferze nielicznej grupy ludzi, którzy nie wahali się sfinansować dzieła poruszające niemile epizody drugiej wojny światowej. Autorkom udało się również uzyskać współpracę pracowników Warszawskiego Archiwum Filmowego. 17 września 2003 roku, w rocznicę inwazji sowieckiej na Polskę, „A Forgotten Odyssey” była emitowana przez Telewizję Polska i British History Channel.

Nasze spotkanie odbyło się w The Bob Hope Patriotic Hall. Pomimo wakacji sala była szczelnie wypełniona widzami. Licznie przybyła grupa Polaków nie związanych z klubem oraz członków klubu świadczy o tym, jak cenna była inicjatywa naszych sierpniowych gości. Po projekcji odbyła się dyskusja z autorkami, które opowiedziały o doświadczeniach z trudnej realizacji filmu. Dyskusję poprowadził Kazimierz Cybulski, który dzielił losy bohaterów filmu. Część uczestników spotkania miało krewnych lub znajomych, którzy przeszli przez gehennę wywozów; parę osób uczestniczyło osobiście w tragedii, która miała miejsce ponad sześćdziesiąt lat temu. Jagna Wright i Aneta Naszynska pracują obecnie nad nowym projektem.

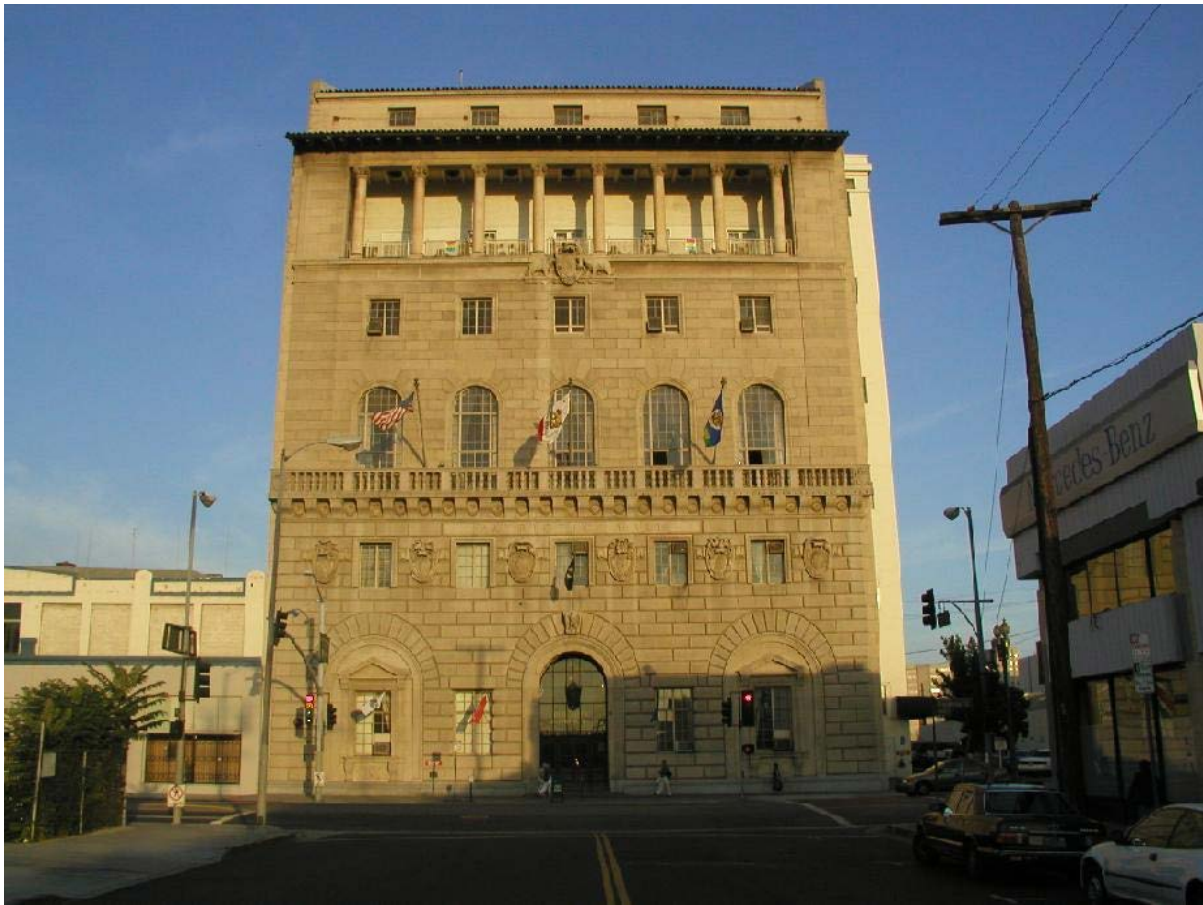
Sekretarz Klubu

Krzysztof Kuszta











**Spotkanie z pianistą  
Stanisławem Skrowaczewskim  
11 września 2004**



We wrześniu odbyło się kolejne spotkanie z muzyką. Tym razem gościem Klubu był sławny kompozytor i dyrygent polski - Stanisław Skrowaczewski, który przybył do Los Angeles na zaproszenie USC Thornton School of Music i Polish Music Center. Spotkanie z artystą poprowadził dyrektor programowy i kurator Polish Music Center w USC, Marek Żebrowski, sam zresztą znakomity pianista, kompozytor i pracownik naukowy uczelni muzycznych. Na spotkanie z mistrzem przybyli goście z USC Thornton School of Music Dorothy Ditmer, Peter Marsh i Krysta Close.

Maestro Skrowaczewski podzielił się z nami wspomnieniami ze swojego życia, od najwcześniejszych lat spędzonych we Lwowie, gdzie rozpoczął naukę gry na skrzypcach i fortepianie mając zaledwie cztery lata, skomponował pierwszy utwór symfoniczny w wieku lat siedmiu, a na pierwszym publicznym recitalu wystąpił mając jedenaście lat! Kontuzja ręki, jakiej nabawił się w czasie wojny zdeterminowała jego karierę muzyczną jako dyrygenta i kompozytora. W 1946 roku objął stanowisko dyrygenta Filharmonii Wrocławskiej. W 1947 roku jako laureat konkursu imienia Szymanowskiego wyjechał do Francji, gdzie spędził dwa lata studiując u Nadii Boulanger, Arthura Honeggera oraz Paula Kletzkiego. W Paryżu współzałożył awangardową grupę muzyczną Zodiaque. Po powrocie, w latach 1949 do 1960 pracował w Polsce, kolejno jako pierwszy dyrygent Filharmonii w Katowicach, Krakowie i na koniec w Filharmonii Warszawskiej.

Skrowaczewski opuścił Polskę ponownie w 1960 roku i rozpoczął trwającą 19 lat pracę jako dyrektor muzyczny Minneapolis Symphony Orchestra. W 1979 roku zrezygnował z tego stanowiska, aby całkowicie poświęcić się pracy kompozytorskiej. Po pięciu latach powrócił do pracy z batutą jako pierwszy dyrygent orkiestry Hallé w Manchester. Jednocześnie starał się zadowolić zapotrzebowanie na jego muzykę dyrygując znakomitymi orkiestrami i dając koncerty na całym świecie.

W czasie ponad pięćdziesiąt lat trwającej kariery, artysta uzyskał wiele międzynarodowych prestiżowych nagród jako kompozytor i dyrygent, których nie sposób tu wyliczyć. Dokonał również wielu nagrań w wiodących wydawnictwach płytowych.

Był to doprawdy szczęśliwy zbieg okoliczności, że podczas tak obficie wypełnionego programu pobytu w Kalifornii mistrz znalazł czas, aby gościć w naszym klubie i oprócz wspomnień podzielić się z nami refleksjami na temat muzyki. Wysłuchaliśmy też krótkiego koncertu kompozycji naszego gościa. Zespół kameralny z USC wykonał brawurowo jego trio na skrzypce, altówkę i wiolonczelę (String Trio, skomponowane w 1991 roku). Licznie zgromadzeni członkowie Klubu nagrodzili występ żywiołowymi brawami.

Tego wieczoru po raz pierwszy raz gościliśmy w Klubie niedawno przybyłą do Los Angeles panią konsul do spraw kultury, nauki, edukacji i kontaktów publicznych, Paulinę Kapuscinską. Spotkania muzyczne Klubu odbywają się nieomal już tradycyjnie w znakomicie nadającym się do tego celu salonie państwa Heleny i Stanleya Kolodziej. Serdecznie im dziękujemy za gościnę.

Sekretarz Klubu

Krystyna Kusza

**„Współczesny teatr polski”  
Spotkanie z profesorem teatrologii  
Kathleen Cioffi  
oraz aktorami Teatru Provisorium  
i Kompanii Teatr  
31 października 2004**

Teatr Provisorium i Kompania Teatr przybyli do Stanów Zjednoczonych w związku z przypadającą 4 sierpnia 2004 roku setną rocznicą urodzin Witolda Gombrowicza. Składając hołd wybitnemu artyście polski Minister Kultury Waldemar Dąbrowski oraz UNESCO ogłosili rok 2004 Rokiem Gombrowicza.

Spotkanie poprowadziły panie Joanna Klass z Arden 2, Towarzystwa Wymiany i Dialogu Teatru Międzynarodowego oraz profesor Kathleen Cioffi z Princeton University, która jest współtwórczynią założonego w Gdańsku anglojęzycznego teatru Maybe Theatre.

Teatr Provisorium i Kompania Teatr już dwukrotnie odbyły tournée po Stanach Zjednoczonych, prezentując Ferdurke między innymi w prestiżowym nowojorskim teatrze Off-Off Broadway “Raw Space”, “City Garage Theatre” w Los Angeles, “Arts Bank Theatre” w Filadelfii. Największy rozgłos przyniosła im prezentacja sztuki w legendarnym teatrze “La MaMa” Ellen Stuart w Nowym Jorku. Tym razem sztuka była wystawiona w “Odyssey Theatre Ensemble” w Los Angeles, a producentem była Joanna Klass.

Provisorium to jeden z najbardziej znanych i uznanych w Polsce i Europie teatrów alternatywnych. Debiutował w 1976 roku spektaklem W połowie drogi, opartym na motywach powieści Witolda Gombrowicza Ferdurke. W skład Teatru Provisorium wchodzi obecnie: Janusz Opryński – reżyser wszystkich spektakli i kierownik artystyczny teatru (od 1976 roku) oraz aktorzy Jacek Brzeziński (od 1976 roku) i Piotr Szamryk (od 1992 roku).



Kompania Teatr została utworzona we wrześniu 1995 roku. Po dziesięciu latach pracy w państwowym teatrze trójka absolwentów Wydziału Lalkarskiego warszawskiej PWST postanowiła założyć prywatną grupę teatralną. Witold Mazurkiewicz, Jarosław Tomica i Michał Zgiet zostali laureatami wielu nagród festiwalowych. Wspólne widzenie teatru oraz znużenie jego współczesnym obliczem i skostniałą formą skupiło tę trójkę wokół idei teatru niezależnego.

Od maja 1996 roku Kompania Teatr zaczyna współpracę z Teatrem Provisorium czego efektem jest spektakl Koniec wieku. Po roku prezentacji Końca wieku na scenach polskich festiwałów, a także w Korei i Rumunii zespoły przystępują do rocznej pracy nad Ferdynandem. Spotkania dwóch teatrów, dwóch odmiennych sposobów pracy i dwóch reżyserów daje nadzwyczaj ciekawe efekty spotykające się z entuzjastycznym przyjęciem krytyki polskiej i zagranicznej.

Ferdynand uznano za jedno z najważniejszych wydarzeń teatralnych w Polsce ostatniej dekady oraz najlepszą adaptację sceniczną dzieła Gombrowicza. Zespoły otrzymały 17 nagród w tym Fringe First na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym w Edynburgu.

Profesor Cioffi bardzo interesująco mówiła o teatrze awangardowym w Polsce. Wymieniła wiele zespołów, z których najbardziej w pamięci utkwiły:

BIM-BOM, teatr studencki, działający w latach 1954–60 w Gdańsku; był forpocztą przemian w sztuce, poszukiwał nowych form teatralnych, stanowił kierunkowskaz ideowy dla młodzieży (godność narodową, szacunek dla człowieka, chęć naprawiania świata); manifestował w środowisku akademickim „radość życia”; programy teatru cechowały: celność i trafność obserwacji, ogromna pomysłowość środków wyrazu, lakoniczność i zwięzłość w miejsce wielosłownia, metafora i pantomima zamiast opisowości, pełen dobrego smaku i kultury dowcip, bogactwo inwencji inscenizacyjnej oraz nowoczesna, skróciowa scenografia (Acha 1955, Radość poważna 1956, Toast 1957); z teatrem byli związani między innymi: Jerzy Afanasjew, Wowo Bielicki, Zdzisław Ciesielski, Zbyszek Cybulski, Jacek Fedorowicz, Bogusław Kobiela, Tadeusz Wojtych.

TEATR STU w Krakowie, założony w 1966 roku przez studentów PWST w Krakowie i animatorów kultury studenckiej (między innymi Krzysztof Jasiński — wieloletni dyrektor artystyczny, Wojciech Pszoniak, Jerzy Trela, Olgierd Łukaszewicz, Jerzy Stuhr); spektakle (Spadanie 1970, Sennik polski 1971, Exodus 1974) były wyrazem nastrojów, postaw i emocji jego twórców i ich pokolenia, obrazem świadomości społecznej lat 70., rozrachunkiem z ówczesnymi mitami i stereotypami; w latach 1975–91 był teatrem państwowym, miał status sceny zawodowej; warte wymienienia przedstawienia to: Pacjenci według Mistrza i Małgorzaty Michaila A. Bułhakowa (1976), Szalona lokomotywa według Stanisława Ignacego Witkiewicza (1977), Donkichoteria według Edwarda Chudzińskiego i Krzysztofa Jasińskiego (1980) — pełen rezerwy ogląd polskiej rzeczywistości „posierpniowej”; następnie teatr prywatny, impresaryjny oraz popularny w Krakowie salon artystyczny (między innymi miejsce benefitów artystów — transmitowane przez telewizję); od 1997 instytucja pod nazwą Krakowski Teatr–Scena STU (dyrektorzy artystyczni: Krzysztof Jasiński i Mikołaj Grabowski).

Spotkanie zakończyło się ożywioną dyskusją z aktorami, którzy chętnie odpowiadali na zadawane pytania.

Gościli nas Państwo Halinka i Andrzej Jagoda.

Elżbieta Kańska





## Spotkanie z malarzem, rzeźbiarzem i grafikiem Witoldem Kaczanowskim 4 grudnia 2004

W tajemnicy sztuki malarskiej wprowadzał nas 4- go grudnia 2004 roku Witold Kaczanowski, światowej sławy malarz, rzeźbiarz i grafik. Tym razem gościnnego dachu Klubowi Modrzejewskiej użyczyli Konsul Generalny RP Pani Krystyna Tokarska-Biernacik wraz z małżonkiem Panem Januszem Biernacik. Spotkanie poprowadził ze swadą i humorem profesor Leonard Konopielski.

Wysłany w 1964 roku do Paryża przez Ministerstwo Kultury, Kaczanowski przemyślił rękopisy dysydenckich polskich i radzieckich pisarzy, za co otrzymał od amerykańskiego kongresu nagrodę i co jednocześnie zamknęło mu na wiele lat drogę do kraju. Przez dłuższy czas mieszkał i pracował we Francji, w której spotykał znanych francuskich intelektualistów i artystów. Był jednym z tych szczęśliwców, któremu dane było nie tylko poznać wielkiego Picassa, ale również z nim malować. Pamiątką po tej niezwyklej znajomości jest portret Kaczanowskiego namalowany przez samego Picassa. Od 1968 roku artysta żyje na amerykańskim kontynencie.

W wędrowkę po kolejnych okresach swojej twórczości malarz zabrał nas ciekawie je objaśniając i zadając przy okazji ważne pytanie: "Co jest sztuką, a co nią nie jest?" Człowiek, według Witolda Kaczanowskiego, dąży do harmonii we wszystkich dziedzinach swego życia, także w sztuce. Tęskni za osiągnięciem idealnej harmonii. W sztuce malarskiej, tłumaczył zaciekawionej publice pan Kaczanowski, artysta powinien starać się odwracać od literackiej uwagi, bowiem specyfika tej sztuki polega na czym innym niż zilustrowanie rzeczywistości. Literatura w malarstwie jest czynnikiem drugorzędym, co dla widza, odbiorcy ukształtowanego przez XIX wieczną estetykę może być pewnym zaskoczeniem. Wielka sztuka zadaje pytania. O sens, o miłość, samotność i jeszcze kilka innych nierozzerwalnie związanych z naszym ludzkim bytowaniem. I takie też pytania zadawał i zadaje na swych płótnach, rzeźbach, litografiach- Witold Kaczanowski. Odpowiedzi na nie próbuje udzielać poszukując kolejnych technik, kolorów, tematów. Przechodzi od płócien zapełnionych ludzikami rodem z bajki, przypowieści ludowych, po abstrakcje - piramidy, linie i dziury. Od palety i farb, aluminium, po eksperymenty pirotechniczne.

Tym, którzy chcieliby prace artysty raz jeszcze obejrzeć oraz tym, którzy na spotkanie przybyć nie mogli- polecam wizytę na stronie internetowej Witolda Kaczanowskiego: [www.witoldk.com](http://www.witoldk.com) Sama z przyjemnością powróciłam w świat sztuki naszego niedawnego gościa klubowego, a na ścianie powiesiłam zakupione na spotkaniu kopie obrazów. Na które często zerkam zadając sobie jednocześnie odwieczne pytanie: "Co jest po drugiej stronie lustra...?"

O czym w malarskim nastroju donoszę,

Dorota Czajka-Olszewska







# Spotkania Klubu Kultury im. Heleny Modrzejewskiej

w latach

2005 - 2006

Jolanta Zych - Prezes, Maria Piłatowicz - Wiceprezes; Tadeusz Podkański - Wiceprezes; Krystyna Kuszta - Wiceprezes i Sekretarz; Członkowie Zarządu - Jacek Roszkowski, Elżbieta Kański, Danuta Żuchowska, Dorota Olszewska, Jarek Klimczak



## Przedstawienie teatralne „Historyjki grudniowe” 30 stycznia 2005

Podczas pierwszego spotkania Klubu w 2005 roku zostaliśmy uraczeni spektaklem słowno-muzycznym związanym ze Świętami Bożego Narodzenia. Tym razem Teatrzyk Dyletantów pod czułą reżyserską opieką Marysi Piłatowicz wystawił program świąteczny pt. Historyjki Grudniowe, czyli Pastorałkę Niewłaściwą, jak to sama Pani Reżyser nazwała. Pastorałka jako nazwa wieczoru klubowego związanego z okresem Świąt Bożego Narodzenia, przyjęła się w czasach już prawie zamierzchłych, gdy Klubowi prezesował mecenas Tadeusz Bociański. Pastorałka Właściwa powinna nawiązywać do historii narodzenia Dzieciątka i wszystkich perypetii z tymże związanych. Uprzednio Teatrzyk trzymał się tej definicji i wystawił wersję według Lucjana Rydla, według Leona Schillera (2002), jak również według własnego uznania, układając w całość zebrane ludowe (głównie podhalańskie) materiały poetyckie przetykane tu i ówdzie strofami Harasimowicza.

Tym razem Pani Reżyser poproszona przez Zarząd o przygotowanie świątecznego wieczoru postanowiła poszukać innych rozwiązań, które z Pastorałką Właściwą nie miałyby już nic wspólnego. Zadanie to ułatwiła Dorota Olszewska, członek Zarządu, która służyła swoją obszerną wiedzą literacką. Większość materiałów użytych w tegorocznej Pastorałce Niewłaściwej pochodzi z jej zbiorów i to Ona zadała sobie trud wydobywania tych perełek z zakurzonych tomów, skopiowania ich i przekazania Pani Reżyser. Ta z kolei uporządkowała materiał w takiej kolejności, aby wynikały z niej mające sens Historyjki. Ponieważ i tak w każdym przedstawieniu sens dorabiają sobie, całkiem indywidualnie, widzowie, można więc wyciągnąć wniosek, że Pani Reżyser opracowanie się udało. Po ułożeniu utworów Czesława Miłosza, Juliana Tuwima, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Stefana Wiecheckiego (Wiecha), Kazimiery Illakowiczówny, Mariana Hemara, Moczulskiego (Leszka, bardziej chyba znanego jako polityk?) w kolejności, której sensu każdy miał się indywidualnie doszukać, rozpoczęto próby przedstawienia.

Próby -- jest to część najprzyjemniejsza zarówno dla “reżysera” jak i dla “aktorów”. Reżyser może wówczas bezkarnie pastwić się nad aktorami, a oni z kolei mają zapewnione cotygodniowe przyjęcie z wyszynkiem i rozrywkami. W trakcie prób ustanawia się specyficzny stosunek między reżyserem a aktorami, polegający na tym, że reżyser z ogromną przyjemnością się nad nimi znęca, a oni protestują, narzekają, ale namiętnie to lubią. Podczas prób zupełnie poważni na codzień ludzie dostają małego rozumu: udają pijanych, przylepiają sobie brody lub wąsy, szlajają się pod latarnią (z upodobaniem) oraz przerabiają tkliwe kolędy na wstyd powiedzieć co i to w rytmie rock’n’rolla.

Jest to również okres, kiedy właściciele prywatnego domu, w którym odbywają się próby, popadają w depresję i bliscy są samozagłady prawie w każdy weekend, gdy dom ich nawiedza aktorska trupa. Ostatnia Pastorałka Niewłaściwa została dokończona tylko dzięki sile charakteru, lojalności i cierpliwości Andrzeja Maleskiego oraz przytomności umysłu jego żony, Joanny, która bez reszty oddana jest sztuce, zarówno przez małe jak i duże "s".

Widzowie podczas przedstawienia towarzyszyli zagubionemu wędrowcy, który szukał ulicy Wiecznej Kolędy, dowiedzieli się skąd wzięły się choinki i co jadano na Wilię w dawnej Polsce. Spektakl pełen świątecznych wspomnień i zapachów odbył się w gościnnym domu Joanny i Andrzeja Maleskich. Swoje umiejętności aktorskie zaprezentowali członkowie Klubu: Tadeusz Bociański, Sławek Brzeziński, Tomek Kachelski, Joanna Maleska, Marysia Piłatowicz i Edward Piłatowicz. Z inicjatywy Doroty Olszewskiej w programie wzięli udział uczniowie polskiej szkoły -- Simone i Natalia Romuzga oraz Krzysztof Czapla. Kierownictwo muzyczne zapewnił Jacek Rózga, scenografię Krysia Okuniewska, kierownictwo techniczne Tadeusz Podkański, a suflerem w zastępstwie Krysi Kuszyty była Jola Zych, która była również producentem udanego przedstawienia. Leonard Konopelski zaprojektował program spektaklu.

Elżbieta Kańska











**Spektakl teatralny „Bal u Salomona”  
w wykonaniu Jana Englerta i Beaty Ścibakówny  
20 lutego 2005**



Poezją zaszarowani wyszliśmy ze spotkania z Janem Englertem i Beatą Ścibakówną 20 lutego 2005 roku. Tym razem schronienia na spotkanie Klubu im. Heleny Modrzejewskiej udzielił przyjazny nam nie od dzisiaj Teatr Magicopolis w Santa Monica. Aktorzy zaprezentowali „Bal u Salomona” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. O muzyczne ramy przedstawienia zadbał nasz klubowy kolega Jacek Różga, który z prawdziwym zapaśm dobrał muzykę do poematu i który z wirtuozerią ją osobiście wykonał. A po występie pełnym najtkliwszej liryki był czas na ciekawą rozmowę z artystami - o kondycji polskiego teatru, o próbach jego wyjścia poza granice kraju, o międzynarodowej współpracy teatralnej.

Jana Englerta, jednego z najpopularniejszych aktorów polskich, wieloletniego rektora warszawskiej Akademii Teatralnej, a obecnie dyrektora artystycznego Teatru Narodowego w Warszawie i Beatę Ścibakównę, znaną aktorkę polskich seriali telewizyjnych, a prywatnie żonę Pana Jana, łączą z naszym Klubem długoletnie więzy przyjaźni. Mieliśmy już okazję gościć i podziwiać oboje aktorów w spektaklu „Kwiaty Polskie” Juliana Tuwima oraz samego Jana Englerta podczas ostatniej jego wizyty - w spektaklu „Św. Mikołaj”.

Jan Englert związany jest z poematem „Bal u Salomona” od kilku dziesiątków lat. Już jako kilkunastoletni chłopiec uległ czarowi wiersza i recytował chętnie jego fragmenty podobającym mu się koleżankom. O profesjonalnym „powrocie” do ulubionego utworu myślał od dawna i ku radości widzów zdecydował się swój artystyczny plan wprowadzić w życie.

„Bal u Salomona” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, utwór długi i niezwykle trudny, wymagał od artystów wspierania się „partyturą”, bowiem ani typowej akcji, ani jednego spójnego obrazu w wierszu znaleźć nie sposób. Obrazy w „Balu” rozmywają się, wzajemnie przenikają, więc trzeba było prawdziwego kunsztu, aby przykuć uwagę widzów, wprowadzić ich w ten skomplikowany i ulotny świat poezji.

Trudno uwierzyć, że Gałczyński do napisania „Balu u Salomona” zasiadł w piątek wieczorem, a skończył go pisać w ... poniedziałek nad ranem. Sam poeta nazwał poemat „strumieniem natchnienia” i tak właśnie przez czytelników czy słuchaczy jest odbierany. Technika utworu bliska jest metodzie nadrealistycznej i pozwala na swobodny „przepływ” obrazów, znaczeń, skojarzeń. Kolejne sceny zmieniają się jak w marzeniu sennym.

Poeta już na początku utworu zadaje pytanie o odpowiednią formę, dzięki której będzie w stanie uchwycić, opisać, objąć artystycznie zdeformowaną wizję świata:



„jak harmonię wziąć i jakim być harmonistą,  
(...) żeby dźwiękami te kandelabry poprzepaczać,  
łuki okien poprzecinaczać.”

I znajduje ją- mieszając barwy, dotyki, dźwięki, zapachy:

„To są te gaje prawdziwych snów,  
te dłonie i te dotyki,  
i to, co wznosi się, i znów, i znów  
plastyczniejące muzyki.”

Bal w poemacie jest balem, który się tylko zaczyna:

„niejedni w tłumie zrozumieli,  
że to bal, który tylko się zaczyna,  
że to formy są nazbyt długie,  
że to tylko smuga goni smugę,  
a że spodu się złotem podbarwia,  
że to tylko tak wymyślono,  
rozfletniono i zwiolonczelono,  
a że cały bal to tylko larwa.”

Tak jak poezja - trudna do uchwycenia, nie do końca zdefiniowana. Jak właśnie ten bal, który owszem zaczyna się, ale nigdy się nie kończy.

O czym w poetyckim uniesieniu donosi,

Dorota Czajka-Olszewska



**Spotkanie z artystami nominowanymi do „Oskara”:  
Janem A.P. Kaczmarkiem,  
Hanną Polak i Andrzejem Celińskim  
25 lutego 2005**



Spotkanie lutowe odbyło się w bardzo szczególnym terminie - dwa dni przed uroczystością wręczenia słynnych Oskarów, czyli dorocznych nagród za wybitne osiągnięcia filmowe przyznawanych przez członków Amerykańskiej Akademii Filmowej. Gośćmi spotkania zorganizowanego przez Konsulat Generalny w Los Angeles i nasz Klub byli nasi rodacy nominowani do nagrody Oskara. Znany kompozytor Jan A. P. Kaczmarek, zamieszkały w Los Angeles, uzyskał nominację w kategorii oryginalnej muzyki filmowej, którą skomponował do filmu Marzyciel (Finding Neverland). Hanna Polak oraz Andrzej Celiński zostali nominowani do nagrody w dziedzinie krótkiego metrażu dokumentalnego za film Dzieci z Leningradzkiego.

W gościnnej rezydencji Konsula Generalnego, pani Krystyny Tokarskiej-Biernacik, gdzie odbyło się spotkanie, zebrał się okazały tłum gości, pragnących posłuchać zwierzeń artystów tuż przed wielkim dniem. Spotkanie, ilustrowane fragmentami filmów, poprowadził znakomicie przygotowany dyrektor programowy i kurator Polish Music Center w USC, Marek Żebrowski.

Jan A. P. Kaczmarek podzielił się z gośćmi spotkania refleksjami na temat swojej pracy i interesującej biografii. Urodzony w Koninie, marząc o karierze w służbie dyplomatycznej, studiował prawo w Poznaniu. Rozczarowany studiami, wziął udział w warsztatach Jerzego Grotowskiego. Doświadczenie to wpłynęło na wybór drogi życiowej. Już na studiach założył z kolegą zespół muzyczny. Grał w nim na niezwykłym, podobnym do cytry instrumencie o nazwie fidola. Zespół współpracował z Teatrem Ósmego Dnia, a później, już jako Orkiestra Ósmego Dnia rozpoczął światową karierę. Jan Kaczmarek wiele komponował już w Polsce - muzykę symfoniczną i teatralną. Podczas tournée po Stanach Zjednoczonych w 1982 roku nagrał pierwszą płytę Music for the End.

W 1989 roku przyjechał do Los Angeles i rozpoczął niełatwą na początku karierę kompozytora muzyki filmowej. Imponująca była wiara kompozytora w nadejście szczęśliwego momentu w rozwoju wypadków i ostatecznego sukcesu. Momentem przełomowym było skomponowanie muzyki do Całkowitego zaćmienia Agnieszki Holland. Współpracę ze znakomitą reżyserką kontynuował pisząc muzykę do Washington Square i Trzeciego cudu. Z zainteresowaniem słuchaliśmy opowieści z realizacji filmów Niewierna Adriana Lyne i Marzyciela Marca Forstera pełnych dygresji na temat świata filmowego.

Artysta opowiedział również o swoich planach na przyszłość. Zainspirowany sukcesami Sundance Institute, we współpracy z nim powołał fundację Instytut Rozbitek. W starym pałacu w miejscowości pod Poznaniem będą się kształcić młodzi reżyserzy, scenarzyści i kompozytorzy z całego świata. Planuje się organizowanie dorocznego festiwalu. Z pewnością zamysł ten, jak i inne plany artysty, zakończą się również sukcesem.

Film Hanny Polak oraz Andrzeja Celińskiego Dzieci z Leningradzkiego, którego fragment mogli obejrzeć uczestnicy spotkania, dotyczy spraw bardzo wzruszających każdego - losu dzieci, pozbawionych przez gwałtowne zmiany społeczne dachu nad głową, a nawet codziennej kromki chleba, dzieci koczujących w zaułkach Dworca Leningradzkiego w Moskwie. Hanna Polak, która w 1997 roku założyła fundację Aktywnej Pomocy Dzieciom, walczy z pasją o znalezienie funduszy na pomoc bezbronny, zapomnianym przez wszystkich, najmłodszym. Oboje z Andrzejem Celińskim wyrazili nadzieję, że nominacja filmu do nagrody Oscara pomoże przedstawić tę wstrząsającą sytuację jak największej liczbie widzów.

Spotkanie trwało do późnych godzin wieczornych, a zafascynowani słuchacze kontynuowali dyskusje z naszymi gośćmi także po części oficjalnej.

Dwa dni później z zapartym tchem słuchaliśmy Johna Travolty ogłaszającego całemu światu, że Jan Kaczmarek został wyróżniony Oscarem. Serdeczne gratulacje od całego Klubu!

Sekretarz Klubu  
Krystyna Kusza





## **Spotkanie z reżyserem Januszem Zaorskim 23 kwietnia 2005**

Z okazji odbywającego się w Los Angeles VI Festiwalu Filmów Polskich (21-28 kwietnia 2005) członkowie Klubu mieli okazję spotkać się z goszczącym na Festiwalu Januszem Zaorskim, reżyserem, scenarzystą i producentem.

Janusz Zaorski, absolwent Wydziału Reżyserii Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej (PWSTiF) w Łodzi, karierę zaczynał na początku lat siedemdziesiątych. Zrealizował wtedy serię tytułów, którymi zyskał miano wnikliwego i cokolwiek złośliwego obserwatora polskiej rzeczywistości. W 1974 roku na ekranach kin zagościła z powodzeniem komedia Awans, ekranizacja powieści Edwarda Redlińskiego. Historia świeżo upieczonego magistra Grzyba (Adam Opania), który walczy o postęp w rodzinnym Wydmuchowie, przyniosła reżyserowi Nagrodę Główną Jury Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych (FPFF) w Gdyni.

Z uznaniem spotkały się też kolejne dzieła reżysera – Chleba naszego powszedniego (1974) i Partita na instrument drewniany (1975). W 1976 roku powstał serial telewizyjny Zezem – cykl niby-wykładów profesora mniemanologii stosowanej Jana Tadeusza Stanisławskiego – dowcipnie portretujących wady rodaków. Serial cieszył się spora popularnością, a Janusz Zaorski uhonorowany został Nagrodą Przewodniczącego Komitetu d/s Radia i Telewizji i Złotym Szczupakiem na Festiwalu Polskiej Twórczości Telewizyjnej w Olsztynie.

Pokój z widokiem na morze (1977), dramatyczną historię pary psychiatrów, zmagających się o życie niedoszłego samobójcy, wyróżniono Srebrnym Lampartem i nagrodą FIPRESCI na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym (MFF) w Locarno. Lata osiemdziesiąte zaowocowały serią znakomitych filmów. Za Dziecinne pytania (1981) reżyser dostał wyróżnienie KSF “Młodzi i film”. Matka Królów, ponury i poruszający dramat z czasów stalinowskich, zrealizowany w 1982 roku – aż pięć lat musiał czekać na premierę. Kiedy wreszcie, w 1987 roku, trafił na ekrany, z miejsca zyskał zasłużony rozgłos, zdobywając kilkanaście nagród na całym świecie., w tym Srebrnego Niedźwiedzia MFF w Berlinie i Grand Prix FPFF w Gdyni. Kręcąc w 1984 roku film Baryton, reżyser udowodnił, że świetnie czuje się w konwencji kina rozrywkowego i kolejny raz odebrał Nagrodę Główną Jury festiwalu w Gdyni. Jezioro Bodeńskie (1985) – błyskotliwa ekranizacja prozy Stanisława Dygata – przyniosła twórcy prestiżowego Złotego Lamparta – Grand Prix MFF w Locarno. W 1987 roku otrzymał dyplom Ministra Spraw Zagranicznych za upowszechnianie kultury polskiej za granicą.

W 1988 roku Janusz Zaorski dał upust swojej namiętności do piłki i podbił serca publiczności Piłkarskim pokerem – satyrycznym portretem machlojek w polskiej lidze. W latach dziewięćdziesiątych raczej nie rozpieszczał miłośników swojej twórczości i rzadziej stawał za kamerą. Nakręcił serial kostiumowy Panny i wdowy (1991), adaptację powieści Marii Nurowskiej. W 1997 roku wrócił do twórczości Edwarda Redlińskiego, realizując Szczęśliwego Nowego Jorku, ostry portret grupy Polaków wegetujących w USA. Film odniósł komercyjny sukces, przyciągając do kin blisko pół miliona widzów i przyniósł twórcy nagrodę za reżyserię FPFF w Gdyni. Janusz Zaorski ma też swój udział w powodzeniu telenoweli Złotopolscy; wyreżyserował ponad dwadzieścia odcinków serialu.

Od lat jest jedną z czołowych postaci polskiego świata filmowego i telewizyjnego. W 1987 roku wybrano go na przewodniczącego Polskiej Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych. Pełnił funkcje dyrektora i kierownika artystycznego Zespołu Filmowego “Dom”. W latach 1987-89 był członkiem Komitetu Kinematografii. W latach 1991-93 pełnił funkcje Prezesa Komitetu ds. Radia i Telewizji, w latach 1994-95 przewodniczył Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji.

Po zakończeniu zdjęć do Hakera, powrócił do ulubionego tematu. Zrealizował film dokumentalny Biało-czerwonoczerwony, czyli Olisadebe – rzecz o znakomitym, polsko-nigeryjskim piłkarzu.

Spotkanie poprowadził Andrzej Maleski, świetnie zorientowany w tematyce dotyczącej filmu i filmoznawstwa. Ekipa filmowa TV Polonia utrwaliła spotkanie na taśmie. Wśród gości była również Małgorzata Potocka, aktorka i producentka, która przyjechała na Festiwal ze swoim filmem dokumentalnym Strażnik minionego czasu, Ewa Czeszejko-Sochacka z TVP, specjalista od produkcji programów telewizyjnych oraz Jolanta Fajkowska, dziennikarka i prezenterka telewizyjna.

Gość z przyjemnością odpowiadał na pytania i kontynuował rozmowy z uczestnikami spotkania w gościnnej i zawsze chętnie odwiedzanej rezydencji Heleny i Stanley'a Kołodziejów.

Elżbieta Kańska





**„Wieczny tułacz" w wykonaniu  
Stanisława Górki i Zbigniewa Rymarza  
1 maja 2005**



Któż nie pamięta piosenek nuconych z równą żarliwością przez panny służebne co i przez ich nobliwe pracodawczynie...? Któż nie pamięta naszych babek i matek z wypiekami na licach wyśpiewujących „Nikt tylko ty!”...? Autor przedwojennego szlagieru - Marian Hemar, polski poeta, satyryk, komediopisarz, współtwórca szopek politycznych układanych „współ w zespół” z Tuwimem, Lechoniem oraz Słonimskim, napisał takich piosenek ponad trzy tysiące. Niektóre z nich usłyszeliśmy osobiście 1-go maja 2005 roku w Teatrze Magicopolis w Santa Monica w monodramie kabaretowym „WIECZNY TUŁACZ”. Twórczość Mariana Hemara przybliżyło nam Towarzystwo Teatralne „Pod Górkę” reprezentowane tym razem przez Stanisława Górkę i Zbigniewa Rymarza.

Założyciel formacji Pan Stanisław Górka jest absolwentem Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej oraz profesorem w tejże sławetnej uczelni. Od 1992 roku prowadzi Towarzystwo Teatralne „Pod Górkę”. Przez 27 lat był związany z prześwietnym Teatrem Współczesnym w Warszawie. Prawdziwy, czyli telewizyjny rozgłos przyniosła mu ostatnimi czasy rola sympatycznego kościelnego Zbyszka w serialu „Plebania”.

Pan Zbigniew Rymarz jest pianistą, kompozytorem, kierownikiem muzycznym grupy. Wcześniej współpracował z teatrami warszawskimi oraz teatrami w najróżniejszych zakątkach Polski, a także z londyńskim Polskim Ośrodkiem Społeczno-Kulturalnym. Pracował z takimi sławami jak Mieczysław Fogg, Ludwik Sempoliński, Jarema Stępowski, Grażyna Brodzińska.

Towarzystwo Teatralne „Pod Górkę” specjalizuje się w realizacji kameralnych spektakli muzyczno-aktorskich. Na nasze kalifornijskie szczęście teatr „Pod Górkę” jest teatrem wędrującym. Artyści zawędrowali między innymi pod strzechy Litwy, Łotwy, Ukrainy, Rosji, Węgier, Danii, Kanady i USA - prezentując swoje spektakle widowni polonijnej.

Do tej pory teatr zrealizował: spektakl „Ten drogi Lwów” - wieczór tekstów i piosenek lwowskich, spektakl „Kolęda na cztery głosy” wg „Pastorałki” Schillera, musical Derfla i Młynarskiego „Wesołego powszedniego dnia”, przedstawienia zrealizowane na podstawie tekstów Mariana Hemara „Hemar mniej znany” i „Wieczny tułacz” oraz poetyckie widowisko z utworami K. I. Gałczyńskiego „Jest teściowa i zięć”. Przedstawienia „Wesołego powszedniego dnia” oraz „Hemar mniej znany” otrzymały nagrody w konkursach teatralnych.

Dlaczego nasi artyści wybrali Hemara? Pewnie dlatego, że nie istniał na kulturalnych mapach Polski przez kilka dziesiątków lat, próbowano wykreślić go z naszej pamięci i świadomości – na szczęście bezskutecznie. Marian Hemar oprócz tego, że tworzył wiersze, był również żołnierzem Brygady Karpackiej w Palestynie i Egipcie oraz współpracownikiem Radia Wolna Europa, po wojnie próbującym gorzkiego emigracyjnego chleba w Londynie.

„Wieczny tułacz” w reżyserii Tadeusza Wiśniewskiego to historia polskiego tułacza od czasów przedwojennych, pełnych optymizmu i radości lat 20-tych, w których wreszcie bezkarnie i beztrudnie można było pisać o codzienności, zabawie, sercowych perypetiach, poprzez nieco chmurniejsze lata 30-te, aż po drugą wojnę światową i pierwsze powojenne „pojałtańskie” lata. Z profesjonalną więc wprawą aktor Stanisław Górka lekko i niezauważalnie prawie przechodził od nastroju żartobliwego do refleksyjnego, od postaci birbanta („Żywot człowieka w Polsce wytwornego”) do złamanego historią i jej przebiegiem człowieka, zadającego pytania o swoje i swojego kraju miejsce w powojennym świecie („Humoreska”, „Mowa pana Churchilla”, „Rozmowa z żołnierzem”).

Na wieczór pełen humoru, ale również zadumy nad losem polskiego tułacza publiczność przybyła zapełniając do ostatniego miejsca teatr w Santa Monica (a nawet dostawione na tę okazję krzesła). Bawiła się doskonale przy świetnych tekstach Hemara przedstawionych z dużym talentem i urokiem Staszka Górki i akompaniującego mu Zbyszka Rymarza. Bisom i brawom nie było końca, a zaproszenie do wspólnego odśpiewania piosenki „Kiedy znów zakwitną białe bzy” do cna podbiło serca kalifornijskich widzów.

Klubowi Modrzejewskiej w przygotowaniu spotkania pomogła pani Lilianna Moradi.

O czym zawiadamia,  
Dorota Czajka-Olszewska







**Wieczór poświęcony pamięci  
Papieża  
Jana Pawła II  
11 czerwca 2005**

Okazją powrotu do dramatycznych wydarzeń z początku kwietnia 2005 roku stał się wieczór poświęcony pamięci Papieża Jana Pawła II. Minutą ciszy uczciliśmy odejście naszego Wielkiego Rodaka, Ojca i Pasterza. W cichości serca każdy z uczestników spotkania połączył się na chwilę z osobą Ojca Świętego i przywołał prywatne wspomnienia z Nim związane.

Polak, nowoczesny papież medialny, pierwszy papież proszący o wybaczenie nacje pokrzywdzone przez Kościół, dążący wytrwale i uparcie do pojednania między religiami, wskazujący na ich podobieństwa jako podstawę i bazę wspólnoty ludzkiej, polityk zwalczający komunizm, wreszcie człowiek poszukujący i kroczący ścieżkami Boga - tak w największym skrócie nakreślić można sylwetkę papieską. Nie lada więc trudne zadanie miała Elżbieta Leibel, która program przygotowała i wykonała. Co wybrać z tysięcy kazań, encyklik i wystąpień Jana Pawła II, z jego licznych podróży, z twórczości? Odnoszę jednak nieodparte wrażenie, że cokolwiek by to nie było - przesłanie jest zawsze jedno, a przebija przez nie portret niezwykłego Człowieka i niezwykłego Dobra. Elżbieta Leibel systematyzując materiały podzieliła swój program na trzy części: wspomnienia z licznych podróży apostolskich, poezję Karola Wojtyły oraz anegdoty, które do papieskiego portretu dodają jeszcze jeden ważny rys - ogólnie znane poczucie humoru naszego wielkiego Rodaka. O oprawę muzyczną interesująco przygotowanego programu zadbał Carlos Velasco. Pieczołowicie wybrane kompozycje harmonijnie współgrały z prezentowanymi tekstami. Momentami liryczne, gdzie indziej pobrzmiwające rytmami krajów odwiedzanych z wizytą papieską.

Elżbieta Leibel już wielokrotnie organizowała w Klubie ciekawe wieczory poetyckie. Artystka jest utalentowaną aktorką teatralną i filmową. Studiowała w Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. Występowała w Krakowskim Teatrze Dramatycznym. Grała rolę w „Szkole żon” i „Annie Kareninie”. W Stanach Zjednoczonych występowała w wielu rolach teatralnych, telewizyjnych i filmowych. Carlos Velasco, muzyk, aranżer i wokalista, absolwent Conservatorio Nacional de Musica w Mexico City, jest wirtuozem fortepianu, gitary i kontrabas.

Spotkanie odbyło się 11 czerwca 2005 roku w gościnnym domostwie Państwa Monique i Davida Lehman, dzięki którym zebrani goście raz jeszcze mogli zjednoczyć się we wspólnym i jakże droгим wspomnieniu o Janie Pawle II.

O czym powiadamia,  
Dorota Czajka-Olszewska







## Spotkanie z aktorem Omarem Sangare

17 września 2005



Nowy sezon wieczorów klubowych rozpoczął się spotkaniem z Omarem Sangare - znakomitym polskim aktorem, poetą, pisarzem i, jak się okazało, wspaniałym gawędziarzem, przebywającym obecnie w Stanach Zjednoczonych. Nasz gość jest postacią dobrze znana członkom Klubu. Trzy lata temu wraz z Jakubem Omskim wystąpił dla nas w pięknym programie poetycko-muzycznym Nic dwa razy.

Omar Sangare od początków swojej kariery odnosi sukcesy w kraju i zagranicą. Absolwent warszawskiej Akademii Teatralnej, stypendysta The British American Drama Academy w Oxfordzie, jest laureatem tak wielu prestiżowych nagród, że nie sposób je wszystkie wyliczyć. Zdobywał je nie tylko jako aktor, ale również jako dramaturg i reżyser. Już w 1997 roku na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Niezależnych w Nowym Jorku jego interpretacje monodramu własnego autorstwa Recenzent naprawdę teatralny wyróżniono główną nagrodą aktorską. W roku 2002, również w Nowym Jorku, odniósł ogromny sukces u publiczności i krytyków występując w głównej roli w Otellu Szekspira. Jeden z krytyków z New York Times nazwał jego występ hipnotyzującym.

Od kilku lat współpracuje jako wykładowca, reżyser i aktor z Wydziałem Teatralnym Westmont College w Santa Barbara. Jego wykłady cieszą się dużym uznaniem wśród kolegów oraz ogromną popularnością u studentów. W listopadzie 2005 roku odbędzie się tam w Porter Theatre premiera Mieszczanina szlachcicem Moliera w jego reżyserii.

Od pierwszego tomiku poezji „Krajobraz duszy” wydanego w roku 1994 utwory naszego gościa spotykają się z dużym zainteresowaniem czytelników. Na spotkaniu klubowym Omar Sangare zaprezentował fragmenty własnych tekstów ze zbiorów Bajki dla starego konia i Bajki dla czarnej owcy. Obie pozycje były wydarzeniami literackimi w Polsce i znalazły się na listach bestsellerów.

Nie była to jednak tylko recytacja tekstów w wykonaniu świetnego aktora. Pan Omar opowiadał o swoim życiu i drodze artystycznej w bardzo naturalny, nieomal intymny sposób, a wspomnienia te niejako ilustrował krótkimi opowiadaniem i wierszami. Było oczywiste, że twórczość ta wynika z samych doświadczeń życiowych autora, jego przemyśleń i różnorodnych doznań. Drugą zaletą oprócz naturalności jest niewątpliwy kunszt operowania językiem polskim. Nie jest to jedynie dobra polszczyzna, która powinien posiadać w zasadzie każdy człowiek urodzony i wykształcony w Polsce. Zwraca uwagę pasja dochodzenia do samego źródła wyrazów, wrażliwość na frazy językowe oraz świetne operowanie melodia języka. No i dowcip.



Opowiadania Sangare są nasączone dowcipem, rzadko drapieżnym, częściej raczej pogodnym i z optymistycznym bajkowym zakończeniem. Wspomnienia okraszone były garścią anegdot, bardzo osobistych i bardzo zabawnych. Omar Sangare uraczył nas również znakomitymi parodiami jego profesorów z Warszawskiej Akademii Teatralnej, a równocześnie wybitnych aktorów polskich: Ryszardy Hanin, Andrzeja Wajdy, Wojciecha Siemiona i Tadeusza Łomnickiego. Nasz gość, odpowiadając na pytanie jakie cechy aktorskie i elementy warsztatu aktorskiego przyswoił sobie od wykładowców, tak świetnie imitował ich głosy i gesty, że każdym zdaniem wywoływał gromki śmiech.



Po spotkaniu uczestnicy szybko ustawili się w kolejce, aby nabyć książki i dyski z utworami naszego gościa – wspaniale pamiętali udanego wieczoru.

Odbył się on w ogrodzie państwa Moniki i Davida Lehmanów. Przed i po spotkaniu zaglądaliśmy jednak do domu pani Moniki, aby podziwiać piękne gobeliny jej autorstwa.

Sekretarz Klubu  
Krystyna Kusza





**Wieczór poświęcony  
25-tej rocznicy powstania Solidarności  
2 października 2005**



Lata spędzone na przystosowaniu się do nowej rzeczywistości polskiej i amerykańskiej (jak w przypadku moim i tutejszej braci emigracyjnej), zdawało się zostawiły za sobą bezpowrotnie pewien bardzo ważny okres w życiu Polski i każdego Polaka. III Rzeczypospolita, pełna eleganckich centrów handlowych, multikin, wieżowców lśniących i wysokich, i w pogardzie mających zdobycze budownictwa w postaci Pałacu Kultury i Nauki, młodzieży pozbawionej kompleksów i ograniczeń typowych dla młodych ludzi wychowanych w komunizmie – otóż ta nowa nasza Ojczyzna przesłoniła nam obraz nie tak dalekiej przecież przeszłości. Sklepy z setkami różnych gatunków wędlin i innych frykasów, reklamy kolorowe i nachalne skutecznie zamazały ten Ważny Czas sprzed lat 25. Plakaty kuszące egzotycznymi plażami i uśmiechniętymi turystami zepchnęły w niepamięć czasy zamknięcia w socjalistycznym raj.

Okazją do powrotu w czasy minione stało się spotkanie w Klubie Modrzejewskiej, które odbyło się 2-ego października 2005 roku w teatrze Magicopolis w Santa Monica. Gościem spotkania była Shana Penn, pracownik naukowy Mills College w Oakland w Kalifornii, pisarka oraz autorka licznych artykułów zamieszczanych we wpływowej prasie amerykańskiej i polskiej. Shana Penn spędziła w Polsce wiele lat przeprowadzając wywiady z kobietami z Solidarnościowego podziemia. Na podstawie zebranych materiałów powstały książki „Podziemie kobiet” i „Solidarity’s Secret: The Women Who Defeated Communism in Poland” (tę ostatnią można było na spotkaniu klubowym nabyć). Obie książki stanowią ciekawe konfrontacje wiedzy amerykańskiego społeczeństwa na temat zmian ustrojowych w Polsce oraz próby stworzenia obiektywnego obrazu Polski lat przełomu, przede wszystkim Polski podziemnej, z podkreśleniem konspiracyjnej działalności kobiet. O sposobach docierania do polskiego podziemia, o dzielnych Polkach, ich poświęceniu i stylach życia, a także o pewnym niedocenieniu heroizmu kobiet w walce z komunizmem- interesująco rozmawiała z naszym gościem pani dr Maja Trochimczyk.

Z wielkim przejęciem i właściwie zupełnie na nowo, bo z nowej perspektywy, obejrzałam nagrodzony Złotą Palmą w Cannes film w reżyserii Andrzeja Wajdy „Człowiek z żelaza”, nakręcony według scenariusza Aleksandra Ścibor-Rylskiego z brawurowo zagranymi rolami Krystyny Jandy, Jerzego Radziwiłowicza, Mariana Opani, Bogusława Lindy, Andrzeja Seweryna i gościnnie występującego Lecha Wałęsy.

Z perspektywy czasu film nabiera wymiaru uniwersalnego i jest nie tylko historią o otaczającej nas komunistycznej szarej i zarazem tragicznej rzeczywistości, ale również i przede wszystkim stanowi przejmującą opowieść o Wierze, Nadziei i Miłości. O przekraczaniu bariery strachu. O niezłomności ludzkiego charakteru w obliczu walki o słuszną sprawę. O czasach, które tę niezłomność i „żelazność” wykuwały.

„Człowieka z żelaza” kończy pozorna, bo nie ostateczna, przekreślona niebawem wprowadzeniem stanu wojennego wygrana, o czym ani twórcy filmu latem 1981 roku, ani filmowi bohaterowie wiedzieć jeszcze nie mogli. Z nadzieją więc i ulgą wkraczają w nową epokę w historii Polski. W epokę trudów i wolności. Wolności, o której słuszne zużytkowanie pytał z bólem i troską Papież Jan Paweł II.

O czym w przededniu wyborów prezydenckich w Polsce donosi,

Dorota Czajka-Olszewska





## Spotkanie z kompozytorką Martą Ptaszyńską 15 października 2005



Pani Marta Ptaszyńska gościła już w naszym Klubie w 1997 roku warto jednak przypomnieć kilka faktów z jej życia.

Kompozytorka, perkusistka i pedagog; urodzona w Warszawie. Studiowała kompozycje u Tadeusza Paciorkiewicza i teorie muzyki w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie oraz perkusje u Jerzego Zagodzińskiego w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu. W latach 1969-70 odbyła uzupełniające studia kompozytorskie u Nadii Boulanger oraz w Centre Bourdan w Paryżu. Następnie przebywała w Cleveland Institute of Music, gdzie w 1974 otrzymała tytuł Artist Diploma Degree w zakresie gry na instrumentach perkusyjnych. W latach 1974-77 wykłada kompozycje i grę na instrumentach perkusyjnych w Bennington College w Vermont, a następnie w University of California w Berkeley i Santa Barbara, Indiana University w Bloomington, College Conservatory of Music w Cincinnati, a w ostatnich latach, jako composer-in-residence, w Northwestern University w Evanston.

Marta Ptaszyńska jest laureatka wielu konkursów kompozytorskich, m.in.: Konkursu Młodych Związku Kompozytorów Polskich (1971), konkursu Polskiego Radia i Telewizji (1972), konkursu Percussive Arts Society w Stanach Zjednoczonych (1974 i 1976). W 1986 utwór La novella d'inverno na smyczki (1984) otrzymał II lokatę na Międzynarodowej Trybunie Kompozytorów UNESCO w Paryżu, zaś w 1987 Koncert na marimbę i orkiestrę (1985) zdobył nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Kompozytorskim w Nowym Jorku. Otrzymała również: nagrodę ASCAP, Meet-the-Composer, Percussive Arts Society, Medal Związku Kompozytorów Polskich za promowanie muzyki polskiej w USA (1988), Oficerski Krzyż Zasługi (1995) oraz nagrodę Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego w Nowym Jorku (1997).

Jest współtwórcą i współorganizatorem Międzynarodowych Warsztatów Perkusyjnych w Bydgoszczy. W latach 1981-84 była członkiem zarządu Percussive Arts Society, w 1991 została wicedyrektorem American Society for Polish Music. W 1994 i 1996 była doradca artystycznym festiwalu muzyki polskiej w New York Public Library for the Performing Arts w Lincoln Center. Marta Ptaszyńska od 1972 roku mieszka w Stanach Zjednoczonych.



Koncert na marimbę i orkiestrę jest bodaj najbardziej popularnym dziełem Ptaszyńskiej. W 1987 roku kompozytorka otrzymała za niego nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Kompozytorskim w Nowym Jorku. Koncert napisany został dla znakomitej perkusistki japońskiej specjalizującej się w grze na marimbie, Keiko Abe, ale utwory na perkusje Marty Ptaszyńskiej są grane na każdym poziomie wirtuozowskiego wtajemniczenia. Obok popularnych wśród profesjonalnych perkusistów utworów, jak Space Model na perkusję z taśmą (1971), Siderals na perkusje i projekcje (1974), Mobile dla dwóch perkusistów (1975), Graffito na marimbę solo (1988) czy Spider Walk na perkusje solo (1993), Ptaszyńska ma w swoim dorobku utwory dla dzieci: Suite Vari na kwartet perkusyjny i fortepian (1968), Mała mozaika na zespół perkusyjny (1968) czy Kolorowy świat perkusji (1970-78). Skomponowała nawet operę dziecięcą w trzech aktach Pan Marimba (1993-95)!

Jest to muzyka niezwykle barwna, ale też możliwości barwowe instrumentów perkusyjnych są ogromne. Pewnie nieprzypadkowo Ptaszyńska nieraz kojarzy swoje utwory z malarstwem. Poszczególne części Koncertu na marimbę i orkiestrę (1985) nazwane są tytułami obrazów Yvesa Tanguya (Echo strachu), Maxa Ernsta (Oko ciszy) i Grahama Sutherlanda (Ciemiste drzewa). O utworze Kwiaty księżycy (1986) kompozytorka napisała:

"Inspiracja do powstania utworu było malarstwo Odilona Redona, francuskiego malarza-symbolisty (1849-1916), którego wizjonerska, pełna bogatej i niesamowitej fantastyki sztuka bardzo mnie zawsze fascynowała. Dlatego też użyłam tytułu utworu według jednego z obrazów Redona."

Utwór Liquid Light (1994-95) do wierszy współczesnej poetki amerykańskiej Modene Duffy skomentowała zaś następująco:

"Podobnie jak poezja, muzyka przesycona jest intensywnym kolorytem oraz jaskrawo kontrastowymi barwami, przywodzącymi na myśl świat malarski Gauguina."

Podczas spotkania w domu Diany Wilk i Michaela Burcha słuchaliśmy najnowszych utworów Marty Ptaszyńskiej, między innymi fragmenty z Pianophonii (2005). Była to premiera na wybrzeżu zachodnim w wykonaniu Amy Dissanayake; Elegia in memoriam John Paul II (2005) na violę w wykonaniu Lauren Chipman oraz wybrane fragmenty z Liquid Light (1995) w wykonaniu Juliany Gondek, sopran, Yevgeniya Milyazskiyego, fortepian i Daniela Kamińskiego, perkusja. Spotkanie poprowadził dyrektor programowy i kurator Polish Music Center w USC, Marek Zebrowski.

Elżbieta Kańska





**Program kabaretowy „Superduo”  
w wykonaniu  
Mariana Opani i Wiktora Zborowskiego  
23 października 2005**

Kontrasty jak świat światem rozśmieszały i przyciągały publiczność. Słapstickowe komedie oparte na widocznej dysproporcji między bohaterami bawiły widzów pod każdą szerokością geograficzną, a koronny tego dowód i przykład stanowił aktorski duet Flipa i Flapa, czyli Stan’a Laurel’a i Olivera Hardy’ego. Z atrakcyjności kontrastu również skorzystali występujący w Klubie Modrzejewskiej znakomici aktorzy Mariana Opania i Wiktor Zborowski. Wspólne siły obaj artyści zjednoczyli w kabarecie SuperDuo, w którym pracują od lat przygotowując i opracowując estradowe duety.

Marian Opania, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, związany był z Teatrem Klasycznym, Teatrem Studio, Kwadrat i Komedia, a od 1981 roku z Teatrem Ateneum. Za role w filmach „Skok” i „Sąsiedzi” otrzymał w 1970 roku Nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego. Zagrał w niezliczonej ilości filmów i przedstawień teatralnych, chociaż jak uczniwie przyznaje w samym teatrze zakochał się dosyć późno („Rzeczpospolita”, 2002, nr 40).



W „Człowieku z żelaza” Andrzeja Wajdy (1981), który z okazji Solidarnościowych uroczystości oglądaliśmy w Klubie całkiem niedawno, stworzył przejmującą postać redaktora Winkla uwikłanego w układy systemu komunistycznego i odradzającego się wewnętrznie pod wpływem wypadków sierpniowych w Stoczni Gdańskiej.

Wiktor Zborowski, podobnie jak jego kabaretowy partner, jest absolwentem Wydziału Aktorskiego warszawskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Pracował w Teatrze Narodowym, Ateneum, Kwadrat, a także w teatrze muzycznym Roma. Spokrewniony z Janem Kobuszewskim nie ustępuje swojemu sławnemu wujowi ani wzrostem, ani poczuciem humoru. Ostatnio podbił publiczność rolą Sienkiewiczowskiego Longinusa Podbipięty w superprodukcji „Ogniem i mieczem” w reżyserii Jerzego Hoffmana.

Talenty wokalnokomediowe tandemu Zborowski-Opania podziwialiśmy 23 października 2005 roku w wypełnionym po brzegi Teatrze Magicopolis w Santa Monica. Nad jakością dźwiękową przedstawienia czuwały towarzyszące artystom małżonki: znana aktorka Maria Winiarska i Anna Opania. Każdy z widzów mógł w kabarecie znaleźć coś dla siebie, bowiem program był niezwykle zróżnicowany tematycznie- od liryki patriotycznej poczynając na skeczach i piosenkach dość frywolnych kończąc. Artyści zaprezentowali perełki kabaretowe Dwudziestolecia Międzywojennego oraz czasów nowszych. Mieliśmy okazję zachwycić się tekstami Antoniego Słonimskiego, Mariana Hemara, Konrada Toma, Wojciecha Młynarskiego, Jeremiego Przybory, Andrzeja Sikorowskiego, Jana Pietrzaka, Włodzimierza Wysockiego, Brela, Marcina Wolskiego, Jerzego Gerżabka, Wojciecha Leśniaka i Stanisława Staszewskiego. Pełne wdzięku i nostalgii „Dziewczyny bądźcie dobre dla nas na wiosnę” Młynarskiego i „Tyle jest miast” Hemara publiczność nieśmiało nuciła wraz z artystami. Szmonces „Ja mam dosyć swojej żony” nic nie stracił ze swej komicznej ponadczasowości, a nieśmiertelny „Sęk” Konrada Toma, który też nic a nic się nie postarzał i myszką w najmniejszym stopniu nie trącił, do łez publikę rozśmieszył. Bowiern prawdziwy humor nigdy się nie starzeje.

O czym z uśmiechem donosi,  
Dorota Czajka-Olszewska





## Świąteczny Oplątek i Kolędy 3 grudnia 2005



*Nim zimowy spadnie płatek  
zapraszamy na Oplątek.  
Na rozmowy i życzenia,  
kolędowe wspólne pienia,  
i na wspólne ucztowanie.  
Zaprzęgaście wiec swe sanie!  
(Narty mogą być czy deska)  
A kierunek? Klub „Modjeska”...!*

Tymi strofami autorstwa Doroty Olszewskiej zostaliśmy zaproszeni na ostatnie spotkanie 2005 roku – świąteczny Oplątek w gościnnej rezydencji Heleny i Stanley’a Kolodziej. Pełen świątecznych zapachów i potraw wieczór był okazją do wymiany bożenarodzeniowych refleksji, życzeń oraz do wspólnego kolędowania. W blasku choinkowych światełek, przy dźwiękach gitary i altówki goście Klubu prowadzeni byli w kolędowaniu przez panią Karolinę Naziemiec i pana Henryka Chrostka.

Karolina Naziemiec rozpoczęła swą karierę w Średniej Szkole Muzycznej im. Szymanowskiego w Katowicach. Naukę kontynuowała w Akademii Muzycznej im. Chopina w Warszawie. W 2000 roku przybyła do Stanów Zjednoczonych, a cztery lata później otrzymała Master’s Degree in Music na University of Southern California. Artystka występowała z wieloma orkiestrami w Polsce, Niemczech, Francji, Belgii, Japonii i USA. Brała udział w muzycznych festiwalach na całym niemal świecie. W USA między innymi wystąpiła z The American Youth Symphony w Carnegie Hall w Nowym Jorku i w Los Angeles, The Aspen Music Festival Orchestra w Aspen, The Jewish Symphony Orchestra w Los Angeles i The Riverside County Philharmonic w Riverside w Kalifornii. Występowała również jako wokalistka oraz brała udział w nagraniach do muzyki filmowej w studiach Warner Brothers, Fox i Paramount.



Henryk Chrostek, absolwent socjologii na Uniwersytecie Łódzkim, pracuje obecnie na University of Southern California, Keck School of Medicine, Institute of Genetic Medicine. Traktuje muzykę jako hobby, gra na nabożeństwach w Holy Redeemer Catholic Church w Montrose.

Pod tak wspaniałym kierunkiem kolędowanie szło jak z płatka i wszyscy czuli się jak w rodzinnym gronie. Przy okazji takiej uroczystości warto wspomnieć skąd pochodzi kolęda taka jaka ja znamy.

Historia kolędy jest długa, jej nazwa pochodzi bowiem z języka łacińskiego od słowa calendae (kalendarz). Nie zawsze była jednak określeniem pieśni - śpiewanej w okresie od uroczystości Narodzenia Pańskiego do święta Matki Boskiej Gromnicznej (2.II). Jej znaczenie, począwszy od roku 1255, zmieniało się w zależności od użycia, oznaczała podarek, daninę noworoczna pobierana przez proboszcza od parafian, wizytę proboszcza lub też chodzenie z szopka. Dopiero w roku 1544 jej właściwe znaczenie ogranicza się do „pieśni noworocznej”, utrzymanej w charakterze radosnym; albowiem kolędy śpiewano najczęściej na nutę rozpowszechnionych od dawien dawna piosenek tanecznych. Pieśni te, zawarte w tzw. kantyczkach, są wesołe, w formie niewyszukanej, ułożone w tonie lekkim, ludowym, niekiedy wprawdzie rubaszne i trywialne, zawsze jednak w swej treści nacechowane niewinna prostota i duchem prawdziwie religijnym. Główna ich treść stanowią przedstawione obrazowo, na podstawie danych z Ewangelii św., szczegóły i okoliczności towarzyszące Narodzeniu Mesjasza. Historia ta ma zazwyczaj swojskie, rodzime tło, bo choć osoby występujące w kolędach, mowa, że wszystko dzieje się w Palestynie, każdy jednak w nich widzi, słyszy, czuje, że cała rzecz jest przedstawiona tak, jakby wszystko miało miejsce u nas i w naszych warunkach.

Jednym słowem, piosnki te są nacechowane duchem pasterskim, głównie polskim, bo w tej formie i treści mało są znane u innych narodów, z wyjątkiem może jeszcze Włochów. Na ogół więc kolędy podzielić możemy na kolędy oparte na chorale gregoriańskim, na świeckich pieśniach obrzędowych, tańcach z przyśpiewkami, na starych kołysankach oraz na kolędy nowe, skomponowane.

Pierwotnie autorami kolęd prawdopodobnie byli księża świeccy, zakonnicy, bakalarze, klechy, rybalcy, słudzy kościelni i uczący się chłopcy. Zwano je pastorałkami, pieśniami pasterskimi, rotulami tj. zwrotkami symfoniemi, itp., które układał każdy, kto poczuł werwę, natchnienie i puszczał w świat, a jeżeli ogółowi się podobały, wciągano je do zbiorów. Wskazać okres, w którym kolędy zaczęto komponować, jest trudno. Możliwe, że są to czasy św. Franciszka Serafickiego (XIII w.), który pierwszy zorganizował jasełka. Do rozpowszechnienia kolęd przyczynił się jeszcze średniowieczny zwyczaj wystawiania w kościołach misterii, tj. tajemnic wiary świętej w formie dramatycznej. Kiedy z nich zrezygnowano, poważne kolędy pozostały w użyciu kościelnym i zostały włączone do kancjonlow, a weselsze, sielskie znalazły miejsce tylko w domach prywatnych. Owe poważne kolędy, przeważnie w języku łacińskim, układane były przez Jezuitów. Kolędy z wieku XVI tchną powagą i pod względem formy są doskonalsze. W XVII wieku ich liczba wzrasta. Do tego rozwoju przyczynił się bowiem sam charakter czasu. Wiek ten nie znał teatrów, koncertów, redut, nie miał klubów, życie prowadzono zamknięte w kręgach rodzinnych, patriarchalne, więc, gdy w święta zjechali się goście, zabawiano się śpiewaniem pieśni, których tematem według głębokiej wiary praojców była obchodzona właśnie tajemnica Narodzenia Pańskiego. Do pisania kolęd pobudzał również sam charakter uroczystości i długie zimowe wieczory, nadające się doskonale do wypróbowania nowych utworów, przepełnionych motywami ubóstwa, darów i radości z Narodzenia Mesjasza naszych pasterzy z trzodami, dudami, lirami i piszczałkami.

Także odbywanie corocznej wizyty pasterskiej przez proboszcza, nazwane też kolędą, przyczyniało się do rozpowszechnienia tych pieśni. Wówczas bowiem organista asystujący proboszczowi, z chłopcami, śpiewał pastorałki z kancjonału. Z tego czasu pochodzą niektóre kolędy dowcipne, żartobliwe.

(Tekst o historii kolędy zaczerpnięty z Tibi Domine, oficjalnej strony internetowej Choru Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Elżbieta Kańska











## **Spotkanie z aktorem Andrzejem Sewerynem i z producentem Mirosławem Słowińskim 15 stycznia 2006**

Nieczęsto się zdarza, że sława polskiego artysty wykracza poza granice naszego ojczystego kraju, a talent jego uznany jest i nagradzany przez obce artystyczne gremia. Niemożliwego dokonał Andrzej Seweryn – kawaler francuskiego Orderu Sztuki i Literatury, laureat nagrody dla najlepszego aktora, wręczanej przez Związek Krytyków Teatralnych i Muzycznych we Francji. W stosunkowo krótkim czasie stał się jednym z najwybitniejszych aktorów francuskich, a na scenie Comédie Française, zdawałoby się niedosiężnej dla obcokrajowców, gra największe role stworzone w literaturze francuskiej i światowej. W roku 2005 Andrzejowi Sewerynowi została przyznana dekretem Prezydenta Francji Legia Honorowa. Od kilku lat Seweryn wykłada w Wyższej Szkole Sztuki i Technik Teatralnych w Lyonie.

W Polsce wybitny aktor znany jest ze znakomitych ról w: nominowanej do Oscara „Ziemi obiecanej”, „Dyrygencie” (Srebrny Niedźwiedź dla najlepszego aktora na festiwalu w Berlinie) oraz „Człowieku z żelaza”.



Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, już u progu kariery zdobył pozycję jednego z najbardziej utalentowanych aktorów polskich występując w Teatrze Ateneum zarówno w repertuarze klasycznym (Dostojewski, Schiller, Fredro) jak i w sztukach współczesnych (Beckett, Witkacy, Kafka). Poczynając od roku 1989 aktor ponownie zaczął pojawiać się w telewizji i filmie polskim. Stworzył niezapomniane kreacje w obrazach: „Ogniem i mieczem” (Jeremi Wiśniowiecki), „Pan Tadeusz” (Sędzia), „Zemsta” (Rejent Milczek) oraz „Prymas” (kardynał Wyszyński). Za swe wybitne zasługi dla kultury polskiej w świecie otrzymał Dyplom Ministra Spraw Zagranicznych oraz Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski.

Dzięki znajomości tematu i dziennikarskiej dociekliwości prowadzącego spotkanie Andrzeja Maleskiego, udało się ujawnić i porozmawiać nie tylko o powszechnie, ale również o mniej znanych faktach z życia zaproszonego do Klubu Modrzejewskiej artysty. O udziale w opozycji i o staniu w jej czwartych i piątym szeregach, jak ze skromnością podkreślał aktor. W 1968 roku protestował przeciwko zdjęciu ze sceny Teatru Narodowego Mickiewiczowskich „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka. Za rozrzucanie ulotek wyrażających sprzeciw wobec radzieckiej inwazji na Czechosłowację trafił na pięć miesięcy do więzienia. Aresztowanie, paradoksalnie, pomogło Sewerynowi w budowaniu aktorskiej kariery, bo dzięki niemu zaczął być w środowisku artystycznym rozpoznawany. Wysłuchaliśmy historii o pierwszych, niełatwych krokach na francuskiej ziemi, na której zastał Seweryna stan wojenny. O współpracy z Peterem Brookiem jako jednym z najważniejszych doświadczeń teatralnych i o pracy przez blisko rok w grupie aktorów z osiemnastu krajów nad „Mahabharatą” - przedstawieniu opartym na wielkim eposie hinduskim. O innych artystach, od studiów począwszy, z którymi zetknął się podczas bujnego aktorskiego życia. Szczególnie ciepło wypowiadał się nasz gość klubowy na temat swego równie utalentowanego przyjaciela Daniela Olbrychskiego i jego niespotykanej już w środowisku uczciwości wobec kolegów (warte jak sądzę podkreślenia- nigdy nie mówi o nich źle). I wreszcie o najświeższym z tematów - nowej reżyserskiej pasji aktora, którą zamierza rozwijać i kontynuować.

Andrzejowi Sewerynowi towarzyszył w spotkaniu Mirosław Słowiński, absolwent polonistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktor nauk humanistycznych, organizator wielu imprez kulturalnych, autor książek „Błazen- dzieje postaci i motywu” oraz „Cztery uczyty, jeden świat”, ostatni redaktor naczelny tygodnika „Kultura”. Słowiński redagował także tygodnik „Słowo. Przegląd kulturalny”, współpracował z tygodnikiem „Wprost” i z „Głosem Wielkopolskim”. W rządzie premierów Rakowskiego i Mazowieckiego piastował tękę wiceministra kultury i sztuki. Prezes spółki Satchwell Warszawa był producentem filmu „Quo vadis” Jerzego Kawalerowicza, a ostatnio w tej samej roli - jako producent „Kto nigdy nie żył” w reżyserii Andrzeja Seweryna.

Premiera opartego na scenariuszu Macieja Strzembosza filmu „Kto nigdy nie żył” planowana jest na wrzesień tego roku, jednakże goście klubowi mogli już zobaczyć pierwsze nakręcone sceny. Film opowiada o młodym, charyzmatycznym księdzu pomagającym uzależnionej od narkotyków młodzieży. Zarażony wirusem HIV bohater musi opuścić swoich podopiecznych. W roli głównej występuje Michał Żebrowski, z którym wcześniej Seweryn (również jako reżyser) miał okazję pracować przy realizacji dramatu Szekspira „Ryszard II” na deskach Teatru Narodowego. Sam Seweryn określa film jako historię Hiobową, historię o cierpieniu niezasłużonym i o sile miłości mającej moc nawracania. Odwagi w podjęciu trudnego i kontrowersyjnego tematu pogratulował Andrzejowi Sewerynowi uczestniczący w spotkaniu znakomity polski reżyser pan Jerzy Antczak.

Gościnnego schronienia na Polaków rozmowy o sztuce udzielili tym razem Państwo Joanna i Andrzej Malescy.

O czym donosi,

Dorota Czajka-Olszewska







**Spotkanie z Jego Ekscelencją  
Januszem Reiterem  
Ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej  
w Stanach Zjednoczonych  
26 lutego 2006**



W lutym odbyło się spotkanie z Januszem Reiterem, ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych. Pan ambasador, zaproszony przez Los Angeles World Affairs Council do wygłoszenia wykładu „Poland and the Euro-Atlantic Community”, znalazł czas, aby wraz z małżonką Hanną spędzić wieczór z członkami Klubu w gościnnej rezydencji Heleny i Stanley’a Kolodziey.

Dyskusje poprowadzili Jerzy Maculewicz i Andrzej Maleski, który podobnie jak nasz gość, karierę zawodową rozpoczął jako dziennikarz.

Janusz Reiter, po ukończeniu germanistyki na Uniwersytecie Warszawskim, był od 1977 roku redaktorem „Życia Warszawy”, skąd zwolniono go podczas stanu wojennego. Pracował potem w wielu pismach opozycyjnych, między innymi w „Przeglądzie Katolickim” i w „Gazecie Wyborczej” a w latach 1989-1990 również w telewizji. Od 1990 do 1995 roku pełnił funkcje ambasadora w Republice Federalnej Niemiec. Był współzałożycielem Fundacji Inicjatyw Międzynarodowych i Niezależnego Centrum Stosunków Międzynarodowych, któremu przewodził do 2005 roku. Od 3 października 2005 roku pełni funkcje ambasadora w Stanach Zjednoczonych.

Pierwsza część wieczoru ambasador Reiter poświęcił przedstawieniu stanowiska polskiego rządu w stosunku do najważniejszych problemów politycznych Polski jako samodzielnego państwa oraz Polski jako nowego członka Unii Europejskiej. Motto jego wypowiedzi: „Dyplomata powinien służyć państwu a nie opcji politycznej czy rządowi”, gwarantowało przedstawienie oficjalnego stanowiska Polski w sprawach polityki zagranicznej dotyczących takich żywotnych zagadnień jak poparcie polityki USA na Bliskim Wschodzie oraz towarzyszące temu zjawisku tarcia wewnątrz Unii Europejskiej, zaangażowanie Polski w sprawy polityczne państw ościennych - Ukrainy i Białorusi, oraz stosunki z Rosją.

Padało wiele pytań z sali, między innymi na temat Unii Europejskiej: integracji państw członkowskich i poczucia suwerenności ich obywateli oraz prognozy na przystąpienie Polski do strefy euro. Dyskusja nie mogła się odbyć bez pytań na temat wojny w Iraku i wynikającego z niej stosunku Europy do Stanów Zjednoczonych oraz zaangażowania Polski w działania militarne.



Pan ambasador podzielił się z nami poglądami na temat Polonii amerykańskiej, której charakter i potrzeby zmieniają się wraz z nowymi jej pokoleniami i coraz wyższym poziomem wykształcenia. Podkreślił również rolę Polonii amerykańskiej w kampanii, która doprowadziła do przyjęcia Polski do NATO. Padały pytania z sali dotyczące problemu wiz dla obywateli polskich, braku umowy Polski ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie emerytur, rent i ubezpieczeń oraz perspektywy inwestycji amerykańskich w Polsce.

28-go lutego część członków klubu miała okazję wysłuchać wspomnianego powyżej wykładu wygłoszonego dla World Affair Council w szczelnie wypełnionej sali Beverly Hills Hotel.

Sekretarz Klubu  
Krystyna Kusza









**30-lecie filmu „Noce i dnie”**  
**Projekcja filmu na UCLA**  
**Spotkanie z aktorką Jadwigą Barańską**  
**i reżyserem Jerzym Antczakiem**  
**25 marca 2006**

Trzydzieści lat temu polski film *Noce i dnie* został nominowany do nagrody Oscara w kategorii filmu obcojęzycznego. Aby uczcić tę rocznicę i przypomnieć widzom znakomity i równie dzisiaj jak i przed laty poruszający film, Klub wraz z Konsulatem RP w Los Angeles zorganizował jego projekcję w Bridges Theater na UCLA. Gośćmi honorowymi wieczoru byli znakomita aktorka Jadwiga Barańska, odtwórczyni głównej roli i reżyser filmu Jerzy Antczak, któremu polska publiczność zawdzięczała przez lata wiele niezapomnianych przeżyć teatralnych i filmowych. Na projekcję, oprócz licznie zgromadzonej Polonii, przybyło wielu gości z amerykańskiego środowiska filmowego.

Pierwsze szkice przyszłej epopei rodzinnej Maria Dąbrowska zaczęła publikować w latach 1927-1928, wersja ostateczna wyszła drukiem w 1934 roku. Zgodnie z zamysłem pisarki powstała powieść-rzeka, przynosząca szeroko zakrojona panoramę życia społeczeństwa polskiego na progu odzyskania niepodległości. Akcja *Nocy i dni* obejmuje 40 lat (1874-1914), a w retrospekcjach cofa się do powstania styczniowego.

*Noce i dnie* to film, który pamięta się latami, który przenika nas i porusza realizmem historii. Potencjalny widz mógłby się obawiać, że znuży go długa fabuła i epicka narracja, ale efekt końcowy tego obrazu jest wstrząsający. Ten dramat społeczno-historyczny stał się łabędzim śpiewem polskich superprodukcji lat 70-tych i jest jednocześnie poruszającym studium psychologii. Przepiękne zdjęcia i mistrzowskie kreacje aktorskie powinny być wyznacznikiem współczesnych twórców. Na uwagę zasługuje tutaj Jadwiga Barańska, która aktorsko zdominowała film.

Ekranizacja *Nocy i dni* nie miała sobie równych w dziejach kinematografii polskiej. Praca nad nią zajęła Jerzemu Antczakowi pięć lat - trzy lata trwało opracowanie scenariusza, blisko dwa zajęły same zdjęcia. Wybudowano ponad sto obiektów dekoracyjnych. W podwarszawskim Serocznynie odtworzono dworek Niechciców w Serbinowie, nie tylko wraz z zabudowaniami gospodarczymi i czworakami, ale nawet z elementami krajobrazu (wykopano dodatkowy staw, posadzono 300 nowych drzew). Kaliniec odtworzono na krakowskim Starym Kazimierzu; władze miasta zgodziły się przesunąć termin wyburzania, toteż sekwencje pożaru można było nakręcić w scenerii naturalnej.

Pytany przez dziennikarzy, dlaczego sięgnął po powieść Dąbrowskiej, Jerzy Antczak odpowiadał: "Zafascynował mnie proces przemijania, śledzenie 40 lat życia bohaterów, Barbary i Bogumiła. W moim przekonaniu *Noce i dnie* są rzadko spotykanym utworem o przemijaniu, jakie wydała światowa literatura". Reżyser dodawał jeszcze: "Barbara Niechcic to jeden z najpiękniejszych i równocześnie najbardziej złożonych portretów kobiecych w naszej literaturze". Z tą trudną rolą zmierzyła się Jadwiga Barańska, dając najświetniejszą w swej karierze kreację wyróżnioną na festiwalach w Gdańsku i Berlinie. W roli Bogumiła partnerował jej - odkryty dla kina - Jerzy Bińczycki.

Kinowa wersja *Nocy i dni* obejrzało blisko 25 mln widzów. Hollywoodzka Akademia Filmowa w 1976 roku nominowała je do Oscara w kategorii filmów zagranicznych.

Przy okazji obejrzenia tak wybitnego dzieła warto też wspomnieć kilka słów o jego twórcach.

Jerzy Antczak - reżyser, scenarzysta, aktor. Absolwent Wydziału Aktorskiego PWSF w Łodzi (1953). W 1953 r. zadebiutował w Łodzi na scenie Teatru Powszechnego, gdzie w ciągu czterech sezonów zagrał wiele głównych ról, wśród nich Sempronio w słynnym przedstawieniu *Celestyna* z Jadwigą Chojnącką w roli tytułowej. W roku 1957 zakłada Teatr 7'15 i zostaje jego dyrektorem.

W ciągu jednego sezonu reżyseruje tutaj cztery sztuki, wśród nich Liliom Ferenc Molnara oraz Pułapkę na myszy Agaty Christie. Oba przedstawienia stają się wydarzeniami artystycznymi i komercyjnymi. W 1958 roku Antczak przenosi się do Teatru Nowego w Łodzi. Reżyseruje tu trzy sztuki, a jedna z nich, Kuglarzy Zdzisława Skowrońskiego, współreżyserię z Kazimierzem Dejmkiem. W roku 1958 Jerzy Antczak odchodzi z Teatru Nowego i zakłada w Łódzkim Ośrodku Telewizyjnym „Teatr Popularny”, zostając jego dyrektorem i naczelnym reżyserem Telewizji Łódzkiej.

Od 1958 do 1963 r. Jerzy Antczak reżyseruje w Teatrze Popularnym wiele przedstawień, które stały się wydarzeniami ogólnopolskimi. Jedne z najważniejszych to: Ścieżki chwały Cobba, Himmelkomando Obrenovica i Lebovica, Wierna rzeka Żeromskiego, Jesienna nuda Niekrasowa, Ojciec Goriot Balzaka, Przy trakcie Czechowa i wiele innych. W 1963 roku Antczak przenosi się do Warszawy, obejmując stanowisko naczelnego reżysera Telewizji Polskiej oraz dyrektora Teatru Telewizji.

Jerzy Antczak jest współtwórcą Teatru Telewizji Polskiej, mając na swoim koncie ponad 100 widowisk teatralnych jako reżyser i scenarzysta. Jedne z największych to Kordian Słowackiego, Szklana menażeria Williama Williama, Wspólny pokój Uniwoskiego, Mistrz Skowrońskiego, Trzy siostry Czechowa, Skowronek Anhouila, Epilog norymberski, według własnego scenariusza i wiele innych. W 1979 r. wyemigrował z żoną Jadwigą Barańską do USA. Obecnie mieszka i pracuje na zmianę w Los Angeles i w Warszawie. Jest profesorem (tenure) w Szkole Filmowej UCLA (Uniwersytet Kalifornijski w Los Angeles, jeden z najbardziej prestiżowych w USA). Od 1994 roku zrealizował w kraju dwa filmy fabularne Dama Kameliowa, Chopin – pragnienie miłości oraz dwa przedstawienia Teatru Telewizji Ścieżki chwały w 1995 roku oraz Cezar i Pompejusz w 1996.

Jadwiga Barańska jest absolwentką PWSTiF w Łodzi (1959), aktorką i scenarzystką. W latach 1959-66 występowała w Teatrze Klasycznym, gdzie grała szereg głównych ról, m.in. w sztukach Moralność Pani Dulskiej (Hesia), Wasa Zeleznowa, (Natalia), Lodoiska (Lodoiska), Kapelusz pełen deszczu (Laura). Grała w Teatrze Polskim w Warszawie w latach 1966-72. Na szczególną uwagę zasługują jej role w przedstawieniach Bliski nieznajomy Scibora-Rylskiego (350 przedstawień), Na szkle malowane Ernesta Brylla, Chłopcy Stanisława Grochowiaka, Leki poranne tego samego autora i w wielu innych.

W Teatrze Telewizji zagrała około trzydziestu ról. Ważniejsze to: Szklana menażeria (Laura), Skowronek (Joanna), Trzy siostry (Masza), Żałoba przystoi Elektrze (Lawinia), Żabusia (Żabusia), Oświadczyńcy i Jubileusz Czechowa, Mieszczanie Gorkiego (Natalia), Nie do obrony Osborne'a (trzy postacie), Intryga i miłość (Lady Milford) i wiele innych.

Jej dwie wybitne filmowe role to Hrabina Cosel (rola tytułowa) oraz Noce i dnie (Barbara). Od roku 1979 r. mieszka z rodziną w USA. W 1993 r. przyjechała z Jerzym Antczakiem do Polski. Powrót ten zaowocował trzema kolejnymi pozycjami w reżyserii Antczaka, według jej scenariuszy: Dama Kameliowa (film) oraz Ścieżki chwały i Cezar i Pompejusz (Teatr Telewizji). Jest współautorem scenariusza filmu Chopin – Pragnienie miłości.

Elżbieta Kańska











Jerzy Antczak's  
**Nights and Days**  
Saturday, March 25 at 7:00 PM  
The Lanes Bridges Theater  
UCLA School of Theater Film and Television  
Free Admission  
Parking Structure 1 - located at Sunset Blvd & Hilgard  
Parking \$10.00

Polish director Jerzy Antczak's masterpiece is a surprisingly emotional epic of five decades in the life of an often-stillish but strong-willed woman (played by the simply astounding Jadwiga Baranek) who is caught up in the brittle conflicts of 19th century Europe. Imagery Director Zbigniew Rad from a woman's point of view, revealed in a series of stunning flashbacks and you have some idea of tremendous poetry of *Nights and Days*.  
- American Cinematheque Board of Directors

A film of exquisite, often luminous beauty... brings an inevitable and fated-like companion to *Goze with the Wind*.  
- Kevin Thomas, Los Angeles Times

Those people who feel there will never be another *Goze with the Wind* can't see the new Polish film *Nights and Days*. Screenwriter and director Jerzy Antczak, adapted by screenplay man Maria Dabrowska's novel of the same title, a work whose breadth matches Tolstoy's *War and Peace* and Pasternak's *Doctor Zhivago*. *Nights and Days* then emerges as a saga of human will and behavior, a statement and ultimate affirmation of life. If there is a single entry in this year competition that is worth any price at all, it is Jerzy Antczak's *Nights and Days*.  
- *The New York Times* - March 1977



*Central Board of The Republic of Poland  
Polish Ministry of Culture and Cultural Club  
has the great honor to present*

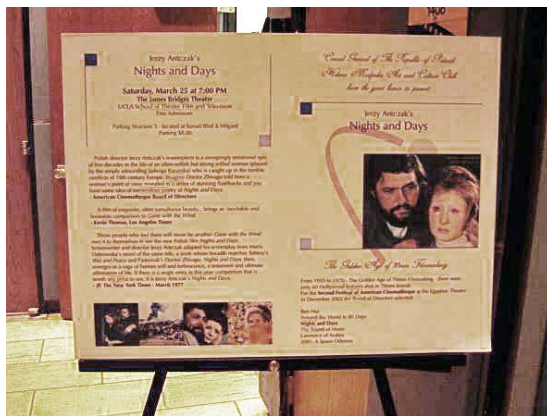
Jerzy Antczak's  
**Nights and Days**



*The Golden Age of Polish Filmmaking*

From 1955 to 1970 - The Golden Age of Polish Filmmaking - there were only 40 Hollywood feature films in 70mm format. For the Second Festival of American Cinematheque at the Egyptian Theatre in December 2002 the Board of Directors selected:

See this  
Award the World in 80 Days  
*Nights and Days*  
The Sound of Music  
Lawrence of Arabia  
2001: A Space Odyssey



*Jerzy Antczak*

Graduated from the Theatre Academy in Lodz as an actor 1956 - artistic director of the 72:15 PM Theatre in Lodz 1958 - Head of Lodz TV's Popular Theater 1963 - Warsaw - Chief Director and later Head of Polish Masterpiece Theater in Warsaw

1975 - *Nights and Days*, 200mm release. In the course of two years the film was seen by 21 million people, becoming the highest grossing feature film in Poland.

1975 - Grand Prix and People's Choice Award at the Polish Film Festival, Gdansk

1975 - The World Critics Association Award (UNICRIT), 26th Berlin Film Festival

1976 - Nominated in Best Foreign Language Film category, Academy of Motion Pictures

*Antczak's most significant other films are:*

1966 - *The Shot*, winner of The Ramsey Award at the World Film Festival in Cairo

1970 - *The Master*, Prix Italia, The World TV Festival - Palermo

1970 - *The Nuremberg Epilogue*, International Critics Award, People's Choice Award and InterVision Award at the World Film and TV Festival in Prague

2002 - *Desire for Love*, Platinum Award for the best picture; Gold Award for cinematography at the World Film Festival, Houston

Antczak has more than 100 Masterpiece Theater productions as a writer, director and producer. He received the Best Director Award (equivalent to Golden Globe), five times; the Golden Screen Award, (equivalent to Emmy), three times; the National Award (the highest tribute an artist can receive in Poland), three times; and the Award of the Polish Minister of Foreign Affairs for Promotion of Polish Culture Abroad.

1985 - present - tenured professor at UCLA Film and Digital Media School

1994 - *The Lady of the Camellias* (feature)

1995 - *Path of Glory*, Polish TV's Masterpiece Theater

1996 - *Caesar and Pompey* (feature for TV)

Recipient of: Chevalier Cross Polonia Restituta - Officer Cross Polonia Restituta - Commander Cross Polonia Restituta

*Jadwiga Baranek*



A prominent actress with numerous leading parts in Warsaw theatres from both classical and contemporary repertory. Her most important TV roles are: Laura in *The Glass Menagerie* by T. Williams, Masha in *Three Sisters* by A. Chekhov, Lavina in *Mourning Becomes Electra* by O'Neill, Joanna in *The Skylark by Anhealt*, to name only a few. Her two most important roles are: Countess Cosel in *Countess Cosel* as well as Barbara in *Nights and Days*.

In 1979 she came to USA with her husband, film director Jerzy Antczak. Upon their return to Poland in the early nineties, she has been screenwriting with the following credits: *The Lady of the Camellias* (feature), *Path of Glory*, *Caesar and Pompey* TV Theatre, and *Chopin - Desire for Love*, where she shared the writers credits and was also an associate director.

*International Awards*

1969 - Countess Cosel - Golden Apsara for the part of Countess Cosel at the International Film Festival at Phnom Penh 1976 - *Nights and Days*, Silver Bear (Grand Prix) for Barbara at the 26th Film Festival in Berlin

*Domestic Awards*

1975 - The Golden Cross of Achievement for 30 years of Polish Cinema 1976 - Grand Prix, for Barbara - *Nights and Days* at the Polish Film Festival, Gdansk 1975 - "First Degree" Award from Polish Radio and TV Committee for Barbara 1976 - Golden Screen (equivalent to Emmy) for Barbara 1976 - State Award of First Degree for Barbara 1977 - Golden "Nail" of the Season the greatest personality, voted by public 1978 - List of Ten Best Actresses in 35 years of Polish Film 1979 - Golden Screen Award for Barbara 1979 - Best Actress of the Year in 1975, 1976, 1979 voted by public

## Spotkanie z aktorem Piotrem Adamczykiem 30 kwietnia 2006

W niedzielę 30 kwietnia 2006 roku w gościnnych progach rezydencji Państwa Haliny i Andrzeja Jagoda odbyło się spotkanie z

PIOTREM ADAMCZYKIEM

polskim aktorem, który międzynarodową sławę zawdzięcza filmowi o Karolu Wojtyła „Karol-człowiek, który został papieżem” w reżyserii Giacomo Battiato. Zaledwie miesiąc przed spotkaniem odbyła się kolejna premiera z udziałem utalentowanego artysty „Karol - papież, który pozostał człowiekiem”, filmu opisującego lata pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II.

Piotr Adamczyk, rocznik 1972, warszawską PWST ukończył w 1995 r. Jego wykładowcami byli m.in.: Anna Seniuk, Mariusz Benoit, Zbigniew Zapasiewicz i Gustaw Holoubek. Na II roku studiów otrzymał stypendium Brytyjsko-Amerykańskiej Akademii Teatralnej. W przedstawieniu dyplomowym w Londynie zagrał w języku angielskim Hamleta.



Od ukończenia warszawskiej Szkoły Teatralnej do czasu otrzymania propozycji wcielenia się w postać Karola Wojtyły związany był z Teatrem Współczesnym w Warszawie, w którym zagrał wiele znakomitych ról, między innymi w przedstawieniach: „Tango”, „Łgarz”, „Mieszczanin szlachcicem”, „Wniebowstąpienie” oraz „Bambini di Praga”. Współpracuje również z innymi teatrami: zagrał w „Don Juanie” w Teatrze Polskim i w spektaklu „Władza” w Teatrze Narodowym. Grał w filmach „Boża podszewka”, „Cwał”, „Sława i chwała”. W Teatrze Telewizji wystąpił m.in. w: „Ketchupie Schroedera”, „Legendzie o św. Antonim”, „Portrecie weneckim”, „Tangu”, „Sprawie Stawrogina” i „Dwóch teatrach”. Łącznie ma na swoim koncie około 60 ról filmowych, telewizyjnych i teatralnych. Zagrał główną rolę w filmie Jerzego Antczaka „Chopin - pragnienie miłości”, za którą dostał nagrodę dla najlepszego aktora pierwszoplanowego. Piotr Adamczyk jest także zdobywcą Wiktora, niezwykle prestiżowej nagrody przyznawanej dla najbardziej popularnych osobowości telewizyjnych.

Rozmowę z naszym miłym gościem poprowadziła dr Maja Trochimczyk. Piękną i żywą polszczyzną aktor opowiedział nam o swej artystycznej drodze - od pierwszych niezrealizowanych planów scenicznych (bowiem w szkole podstawowej do „Zemsty” nikt oprócz niego roli swojej się nie nauczył i do premiery nie doszło) - po zagranie postaci Jana Pawła II. W czasach studenckich Piotr Adamczyk miał okazję zetknąć się z wielkimi osobistościami aktorskimi i zarazem pedagogicznymi, a sam rok okazał się bardzo udany i obfity w talenty. Jednak tych, którym się udało, którzy z powodzeniem w zawodzie się realizują - jest niestety niewielu. Jak stwierdził nasz gość - oprócz talentu i pracy potrzeba czasem zwykłego szczęścia i opieki „gdzieś z góry”. Wiele zmian w życiu artysty wprowadziła rola największego Polaka naszych czasów Jana Pawła II. Za zmianę najmiłszą uważa kontakt z publicznością, rozmowy z ludźmi. Jak aktor podkreślał w licznych wywiadach oraz na spotkaniu klubowym, nie zależało mu na wiernym odtworzeniu postaci papieskiej. I choć, jak głosił mistrz paradoksu Oskar Wilde, tylko święte rzeczy godne są dotknięcia, to przed pewnymi świętościami można jedynie zatrzymać się w pół kroku, bo tajemniczy świętości nie sposób tak naprawdę zgłębić i zrozumieć. O swoim trudnym zadaniu aktorskim Piotr Adamczyk powiedział: „Pamiętam, jak niezwykle zaskoczeniem było dla mnie spojrzenie w lustro, kiedy miałem nałożoną charakterystykę. To była ciężka praca dla wszystkich, wielkie wyzwanie. Ale i tak najważniejsze i najtrudniejsze było dotknąć jakichś nut, drobnych tonów wielkiej osobowości Ojca Świętego.” (ekai.pl) Dzięki taktowi i wyrozumiałości ekipy filmowej aktor mierzył się w ciszy i skupieniu ze scenami szczególnie trudnymi, które specjalnego wyciszenia, odcięcia i oddalenia wymagały. Jak bowiem inaczej można było przygotować się do sceny, w której nie człowiek z człowiekiem prowadzi dialog, ale z Absolutem, Mądrością i Nieskończonym Dobrem...? Nasz gość opowiadał również o trudach zawodu aktora, o połączeniu cech potrzebnych do jego wykonywania: wrażliwości z jednej strony, z drugiej siły niezbędnej w tym zawodzie do przetrwania.

Spotkanie klubowe uświetnili swą obecnością Pani Ewa Czeszejko-Sochacka, członek, a następnie przewodnicząca Rady Programowej TVP SA, członkini wielu polskich oraz międzynarodowych organizacji promujących kulturę, zasiadający w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji ceniony dziennikarz Pan Witold Kołodziejwski, znakomity aktor Pan Andrzej Chyra oraz Państwo Jadwiga Barańska i Jerzy Antczak, którzy z naszym gościem specjalnym mieli już okazję wcześniej pracować przy realizacji filmu „Chopin - pragnienie miłości” i którzy artystyczną współpracę niezwykle mile wspominali.

Przebieg spotkania klubowego został zarejestrowany przez kamery Telewizji Polskiej dokumentującej Festiwal Filmów Polskich w Los Angeles oraz imprezy festiwalowi towarzyszące.

Różne specjały i przysmaki przyrządzone przez gospodarzy oraz przyjazna atmosfera domu - sprzyjały długim i ciekawym „zakularowym” rozmowom zebranych na spotkaniu gości.

O czym zawiadamia,

Dorota Czajka-Olszewska











**„Odchodził mężczyzna od kobiety”  
w wykonaniu Anny Seniuk  
i Jana Matyjaszkiewicza  
6 maja 2006**

Bilanse nie zawsze wypadają pomyślnie, zawsze, jednakże zmuszają do głębszego zastanowienia, a często do działań i zmian. Próbę podsumowania małżeńskiego życia podejmują również bohaterowie sztuki w reżyserii Tomasza Zygadły „Odchodził mężczyzna od kobiety”, którą publiczność kalifornijska miała okazję obejrzeć w sobotę 6 maja 2006 roku w zaprzyjaźnionym Teatrze Magicopolis w Santa Monica. W rolach głównych wystąpili znakomici polscy artyści: Anna Seniuk i Jan Matyjaszkiewicz przybyli do Los Angeles na specjalne zaproszenie Klubu H. Modrzejewskiej.

Anna Seniuk, absolwentka PWST w Krakowie, jest jedną z najznamienitszych i najpopularniejszych polskich aktorek. Debiutowała rolą Army w "Wariatce z Chailot" Jeana Giraudoux w Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie. Z Krakowem rozstała się w 1969 roku. Następnie pracowała z warszawskimi zespołami Teatru Ateneum, Teatru Powszechnego i Teatru Polskiego, a od roku 2003 związana jest z Teatrem Narodowym. Wystąpiła w niezliczonej ilości ról w Teatrze Telewizji, w filmach i w serialach. W cieszącym się olbrzymią popularnością serialu telewizyjnym „Czterdziestolatek” i „Czterdziestolatek 20 lat później” stworzyła niezapomnianą kreację Madzi Karwowskiej. Współpracowała z Teatrem Polskiego Radia - zagrała ponad 40 ról radiowych, także w słuchowiskach dla dzieci. Otrzymała wiele nagród. Obecnie jest znowu aktorką Teatru Ateneum, dla którego przed laty opuściła Kraków, by na zaproszenie Jana Świdorskiego zagrać w „Głupim Jakubie” Tadeusza Rittnera.



Jan Matyjaszkiewicz, absolwent PWST w Warszawie, aktor Teatru Telewizji oraz scen warszawskich - związany był z STS-em, Teatrem Rozmaitości, Teatrem na Woli, Teatrem Polskim, a ostatnio ponownie z Teatrem Ateneum. Jan Matyjaszkiewicz jest też wybitnym aktorem radiowym. Gra postać Heńka Wilczewskiego w powieści radiowej „Jeziorany” od momentu jej powstania w roku 1960. Za mistrzowskie kreowanie postaci w "Radiowym Teatrze Wyobraźni" otrzymał w 2004 roku nagrodę radiową "Złoty Mikrofon", a prestiżowym Feliksem został nagrodzony za całokształt pracy artystycznej.

Autorem sztuki jest współczesny rosyjski dramaturg Siemion Złotnikow. Jego przedstawienia wystawiane są z powodzeniem w wielu krajach. Z czechowowską nutką zadumy opowiadają o zwykłym życiu, zwykłych ludziach i ich problemach. W sztuce „Odchodził mężczyzna od kobiety” karteczka z wyznaniem (i to nie od współmałżonka) znaleziona w wyblakłym, pamiętającym lepsze czasy palcie, staje się tylko pretekstem do refleksji nad wspólnym życiem i życiem w ogóle, a także do wzajemnych pretensji i żalów. Ale nie o różnice w charakterach nagle zaczyna chodzić, nie o to, że jej krzątania codzienna ani jego fascynacja Tolstojem sensu nie mają, bo kiedyś sens przecież miały. Kiedyś jednak nie było widać końca życiowej drogi i ściany, za którą tak naprawdę niewiele widać. Nie o wzajemne niechęci i urazy bohaterom chodzi, nie o niedoszłe marzenia i niespełnienia, ale bardziej może o to, że czasu nie można zatrzymać i że z nim jak z prądem rzeki płyniemy i przemijamy. I że nie ma powrotu do źródła - wędrówki wzdłuż rzeki nie da się już powtórzyć. Jest na to za późno. Przeżycia, namiętności, tragedie - wszystko zostało poza bohaterami sztuki, a ostateczna szamotanina w jesieni życia jest raczej próbą wskrzeszenia minionego żaru, jest walką na mocno schłodzonym poletku ludzkiego bytowania.

Nad stroną akustyczną artystycznego przedsięwzięcia czuwał nasz klubowy kolega Sławek Brzeziński, którego techniczne znanstwo a także poświęcenie są nie do przecenienia, bowiem zamknięty w dźwiękoszczelnej kabinie spektaklu niestety zobaczyć nie mógł.

Olbrzymi wysiłek w skompletowanie i przetransportowanie pięknych dekoracji włożyła jak zwykle niezastąpiona w tej roli Krysia Okuniewska. Jej scenografia według artystów dorównywała scenografii w profesjonalnym teatrze.

Doskonale i żywiołowe aktorstwo Anny Seniuk i Jana Matyjaszkiewicza dostarczyło tłumnie przybyłym widzom wielu wzruszeń i zostało nagrodzone niemilknącymi oklaskami i owacjami.

O czym donosi,

Dorota Czajka-Olszewska







